Nr 89. Kraków, Czwartek 19 Kwietnia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Monarchia, czy republika?

Jednem z państw europejskich, które w ciągu ostatnich czterech dziesiątków lat napróżno stara się o skonsolidowanie swoich wewnętrznych stosunków politycznych, są Włochy. Gdy przed czterdziestu, mniej więcej laty, owe Włochy, które Metternich nazwał z lekceważeniem „wyrazem geograficznym“, jakby cudem złączyły się w całość, zdawało się, że najpiękniejsza przyszłość otwiera się przed tym nowym organizmem państwowym. Nadzieje jednak w tym kierunku zawiodły, a dzisiejsze Włochy zjednoczone, aczkolwiek pod względem intelektualnym zyskały wiele, pod względem politycznym i ekonomicznym przedstawiają pod wieloma względami obraz nierozwinięcia i upadku. Mania wielkości, która popchnęła Włochy w objęcia trójprzymierza i na awanturnicze szlaki polityki kolonialnej, kosztuje je bardzo dużo, a dotąd nie widać, aby państwo to wyciągnęło z nieustannych niepowodzeń na tem polu jakąkolwiek zbawienną dla siebie naukę.

O wiele jednak niebezpieczniejszym dla Włoch, niż ich dwuznaczna rola, jaką odgrywają w rzędzie mocarstw europejskich, jest ich wewnętrzny rozkład polityczny, występujący coraz wyraźniej z każdym rokiem. Ostatnia sesya parlamentu włoskiego dostarczyła pod tym względem momentów bardzo charakterystycznych. Radykalno-socyalistyczna mniejszość, podjąwszy walkę z rządem i większością Izby pod hasłem opozycyi przeciw tak zw. Decreto-legge — nadzwyczajnym zarządzeniom, spowodowanym przeszłorocznemi zaburzeniami — i przeciw zmianie regulaminu samej Izby, nie walczyła z otwartą przyłbicą. Właściwym celem jej polityki jest co innego, a mianowicie zmiana monarchicznej formy rządu we Włoszech na republikańską. Wynika to stąd, że mniejszość domagała się powołania „konstytuanty“, która byłaby w możności przeprowadzić w drodze legalnej zmianę obecnej konstytucyi włoskiej. Jaką zaś musiałaby być ta zmiana, łatwo się domyśleć, gdyż co się tyczy samej konstytucyi, to jest ona tak liberalną, że trudno na tym punkcie zaprowadzić w niej jakiekolwiek ulepszenia. Pozostaje zatem tylko zmiana formy rządu.

Wprawdzie najzapaleńsze nawet umysły we Włoszech kierowały się dawniej zasadą, wygłoszoną przez Crispi'ego, który kiedyś był także uczniem i przyjacielem Mazzini'ego, że „La monarchia ci unisce, la repubblica ci dividerebbe“ — monarchia nas łączy, republika rozdzieliłaby nas — jednakże wiele wody upłynęło od tego czasu. Pomimo wszelkich usiłowań, pomimo ścisłego trzymania się litery i ducha konstytucyi, pomimo niezaprzeczonych zasług, położonych około dzieła zjednoczenia Włoch, nie zdołała widocznie dynastya Sabaudzka zdobyć sobie przywiązania ludu włoskiego, skoro wielu jego, i to wybitnych przedstawicieli, dąży do jej usunięcia.

Do tego zmniejszania się popularności dynastyi przyczynia się niezawodnie niezawsze szczęśliwa ręka króla Humberta w wyborze odpowiedzialnych doradców korony. Crispi, zwany nie bez racyi złym duchem Włoch, cieszył się osobistem i bardzo gorącem poparciem króla, a zarządzenia energicznego obecnego premiera, gen. Pelloux, tak mało zgodne z temperamentem Włochów i ich tradycyami politycznemi, znalazły w panującym wymownego rzecznika i obrońcę.

Zresztą i o tem nie należy zapominać, że radykali i socyaliści włoscy znajdują w swych usiłowaniach, nacechowanych chęcią zburzenia obecnej monarchii, wygodnych sojuszników w klerykałach, nie mogących darować dynastyi sabaudzkiej, że ofiarą zjednoczenia Włoch, pod jej egidą dokonanego, padło państwo kościelne a z niem świecka władza papieży. Klerykali ci we Włoszech, podobnie jak i w innych krajach romańskich, gotowi są pracować razem z najskrajniejszemi nawet żywiołami, byle tylko w ten sposób uniemożliwić porządek rzeczy, z którym się nie zgadzają. Wprawdzie katolicy-exaltados nie biorą ani czynnego, ani biernego udziału w wyborach do parlamentu, uczestniczą jednak w bardzo żywy sposób w życiu politycznem, jak tego dowiodły zeszłoroczne rozruchy we Włoszech północnych i środkowych. Zaostrzenie zaś ustawy o zgromadzeniach dotknęło ich zarówno, jak i socyalistów.

W takim stanie rzeczy spodziewać się należy dalszych i to zaciętych walk, skoro tylko parlament włoski zbierze się w przyszłym miesiącu, gdyż opozycya powróci do Izby z poparciem moralnem, jakie z wielu stron otrzymuje. Nie ulega kwestyi, że oprócz innych, wewnętrznej natury względów, monarchiczną formę rządu podtrzymuje we Włoszech fakt ich należenia do trójprzymierza. Nie można zatem przypuszczać, aby ewolucya w ustroju państwowym Włoch nastąpiła już w najbliższym czasie. Wykluczoną nie jest ona jednak, a że przyjść może do skutku, nawet wbrew chwilowym interesom pewnego kraju, mamy tego liczne przykłady w historyi. Separatyzm włoski, czerpiący swój początek nie w mrzonkach politycznych, lecz w przyczynach natury geograficznej i etnograficznej w republikańskiej formie rządu, opartej na decentralizacyi, znajdzie dla siebie wygodne ujście, którego mieć nie może w monarchii, stworzonej pod hasłem Włoch pod każdym względem ściśle zjednoczonych wedle z góry ułożonej formułki.

Listy słowiańskie.

Z Czech, 12 kwietnia.

(Błędne koło. — Projekt rządowy zgody. — Książka p. Hubki. — Stronnictwo „ludowe“ i jego zjazd. — „Slovanska Revue“ a „Slavianskij Swiet“).

Kwestyą uregulowania stosunków wewnętrznych w Czechach zaliczą niezawodnie przyszli historycy do problematów znaczenia ogólnego, a w każdym razie do pouczających faktów, w jakim stopniu zaostrzyć się mogą przeciwieństwa narodowe, jeśli do wspólnej zgody brak dobrej woli i zaufania. Jak pogodzić dwa od wieków obok siebie mieszkające, a dziś walczące ze sobą narody, z których żaden nie chce przyznać drugiemu praw równych, ale jeden uważa się za wyższego, drugi za jedynie uprawnionego?

Pomysły, wychodzące z kół rządowych lub lęgnące się w głowach zawodowych polityków, są bardzo może genialne, często dosyć dowcipne, ale zawsze przynajmniej nie praktyczne, bo oparte z jednej strony na fałszywem obliczeniu narodowości, z drugiej na wszelkich kombinacyach, tylko nie na uwzględnianiu prawa naturalnego. Obwody narodowościowe, wyznaczone na podstawie rubryki statystycznej: „Umgangssprache“ — jakież to niekonsekwentne i ubolewania godne! — Nie dziw tedy, że przeciwko obwodom czysto czeskim protestują Niemcy, przeciwko czysto niemieckim — Czesi, a przeciwko mieszanym jedni i drudzy, bo i ci i tamci podwyższają procentowy stosunek ludności do siebie. I tak, czy się podzieli Czechy na 14 czy na 10 obwodów, z wyłączeniem Pragi i Liberca jako miast osobnych (czeskiego i niemieckiego) zawsze nie uzyska się ogólnej na ten podział zgody, i zawsze kwestya pozostanie niezałatwiona a dotknie szczególnie ludność rolniczą i przemysłową.

Z podziałem na nowe obwody nastąpićby bowiem musiał i nowy podział na starostwa i na powiaty sądowe z pominięciem względów, na jakich dzisiejsze wytworzyły się stosunki. Nic tedy dziwnego, że ludność pracująca a nie polityku jąca protestuje przeciwko wszelkiemu pogwałceniu jej interesów na korzyść polityki i widzi słusznie jedyne wyjście z trudności w zaprowadzeniu w urzędach obu języków krajowych tak, aby każdy obywatel otrzymywał w tym języku wyrok władzy, w jakim wniósł podanie. Że to nie może uzyskać poparcia kół decydujących, że w tem widzą Niemcy ubliżenie, gdyby musieli jako urzędnicy znać język czeski, a Czesi znowu ukrócenie praw swych narodowych, gdyby musieli niekiedy urzędować po niemiecku — to wszystko jest dla niewtajemniczonych w polityczne arkana rzeczą trudną do zrozumienia.

Tymczasem do kwestyi stosunku etnograficznego ludności gromadzą poważny materyał sami Czesi, opierając się nie na statystyce urzędowej, ale na faktycznych i stwierdzonych stosunkach. Z takich samodzielnych studyów opartych oprócz zamiłowania prawdy na znajomości miejscowych stosunków, wyszła książka p. Antoniego Hubki p. t. „Nasze mniejszości a mieszane powiaty na czeskiem południu“ (wydane staraniem „Samostatnosti“) jedyna w swoim rodzaju i pierwsza w literaturze czeskiej.

Po za tem, że jest poniekąd poważnem „memento“ dla Czechów, aby zbyt nie ufali w skutki pracy narodowej, bo Niemców przybywa a Czechów w tym samym stosunku ubywa, jest ona obrazem narodowego życia czeskiego w 14 starostwach południowych poczynając od zachodniego kralowickiego a kończąc na wschodzie na Brodzie Niemieckim. Autor kreśli stotunki narodowe, gospodarskie, społeczne, szkicując najpierw ogólny obraz obwodu, a potem szczegółowo charakteryzując każdy powiat sądowy. Niepodobna nam choćby jednym przykładem wskazać metody autora; jest ona objektywna i ścisła a nie pozbawiona interesu przez wszędzie rozsiane uwagi, płynące z głębokiej miłości ojczyzny. Jest to z tego względu prawie program narodowej pracy wskazujący palcem, gdzie wyszczerbione mury naprawić, słabe wzmocnić, gdzie postawić ciężkie działa a gdzie słaba piechotna straż wystarczy.

Do dzieła dodane dwie mapy objaśniają rzecz jeszcze lepiej i plastyczniej.

Dzieła tego rodzaju niewątpliwie są dla sprawy narodowej pożyteczniejsze niż tworzenie nowych stronnictw politycznych, wywieszanie nowych haseł i sztandarów. Zdaje się, że tę właściwość dzielą dziś Czesi z nami; co miasto, to stronnictwo — a jeszcze lepiej powiedzieć, co handelek, to inna barwa polityczna. Nie obeszło się tedy bez złośliwych uwag i dowcipów, kiedy grupa t. zw. realistów z prof. Masarykiem na czele, zwołała konstytuujący zjazd do Pragi na 31 marca i 1 kwietnia b. r. Na zjeździe tym przedstawił prof. Masaryk referat „o ogólnym programie politycznym“, dr Körner „o programie językowym“, dr Drtina „o programie kulturnym i szkolnym“, a dr V. Bouczek „o statucie organizacyjnym stronnictwa“. W programach tych, które „Czas“ (czeski) omawia i w dosłownem podaje brzmieniu, spotkać można wiele zdrowych myśli, pięknych planów, przekonywujących argumentów, ale niema tam takich przeciwieństw do stronnictw innych, aby była oczywista potrzeba nowego stronnictwa.

Co najmniej przystaje temu nowemu stronnictwu — to nazwa „ludowego“, bo lud wie o niem najmniej i ma najmniej z nim łączności, a jakkolwiek pojęcia „naród“ i „lud“ są u Czechów synonimami prawie, przecież ze względu na istotę lepiej przypadała tej grupie ludzi nazwa „realistów“. Słuszne też spotykamy uwagi w pismach czeskich, że stronnictwo to powstało, aby nowy stworzyć program, na podstawie którego spodziewa się z chaosu politycznych kwestyj uratować myśl czeską. Czy się nie omyli — przyszłość pokaże. Dotąd sposobem myśliciela prof. Masaryka główne zadanie grupy leżało w krytyce; jeżeli w pracy organicznej okaże się to stronnictwo równie dzielne, jak było dotąd w myśleniu i opieraniu życia narodowego na kulturnej podstawie, może uzyskać wpływ znaczny na ukształtowanie się nowe stosunków. Na razie rozwinąć ma gorliwą czynność w urządzaniu odczytów po prowincyi i szerzeniu za ich pomocą swych poglądów; potem dopiero jąć się chce pracy w sejmie i Radzie państwa. „Czas“, który dotąd nie był oficyalnym organem i wychodził trzy razy w tygodniu, nosi już oficyalny nagłówek i ma w najbliższej przyszłości zmienić się w dziennik.

Na zakończenie dwie nowiny.

Obok wychodzącego rok drugi w Pradze „Slovanského Přehledu“, miesięcznika redagowanego wzorowo przez prof. Adolfa Czernego, ma wychodzić niebawem „Slovanská Revue“. Czy może powodzenie pierwszego zachęciło kogoś do podjęcia podobnego wydawnictwa? — Wątpimy, bo „Slov. Přehled“ nie może się o własnych siłach rozwijać z braku poparcia u publiczności czeskiej; należy raczej przypuścić, że nie podoba się pewnym sferom sprawiedliwość, z jaką traktuje prof. Czerny wszystkie narody słowiańskie i ta sympatya, z jaką wyjaśnia nasze stosunki w Królestwie Polskiem, i dlatego radziby wpływ ten zneutralizować lub go usunąć przez założenie miesięcznika na gruncie rusofilskim!

W tym kierunku poczyna się pracować w Austryi coraz intenzywniej. Wnioski o wprowadzenie do szkół języka rosyjskiego wyrażają taką tęsknotę za azbuką, że dłużej nie należy męczyć spragnionych; orzeźwiający zdrój popłynąć ma tedy ze „Slavianskago Svieta“, dwutygodnika rosyjskiego, wydawanego w Wiedniu przez znanego korespondenta „Nov. Wremeni“, p. Verguna, naturalnie z hojną pomocą rubli. W programie położono wyraźnie na to nacisk, że należy uprzystępniać poznanie kultury i świata rosyjskiego zachodnio-południowym Słowianom przez podawanie artykułów z przekładem i oznaczeniem akcentuacyi rosyjskiej. Będzie to publiczny kurs języka i literatury rosyjskiej dla tych wszystkich, którym barbarzyńskie zakazy nie pozwalają korzystać z dobrodziejstwa języka rosyjskiego już w szkole. Stanie się tedy przynajmniej w pewnej mierze zadość pragnieniom p. Szamanka i tym wszystkim przyjaciołom polityki rosyjskiej, którzy oburzali się na wydawanie dziennika słowiańskiego w innym, a nie „wszechświatowym“ rosyjskim języku... *(Prz.).*

Z wystawy powszechnej.

Paryż, 16 kwietnia.

(=) Przez oba dnie świąteczne mieliśmy prześliczną pogodę, to też tłumy publiczności dążyły na wystawę, pomimo że pewna część prasy, nieprzychylna rządowi, odradzała wprost zwiedzania nieukończonego jeszcze dzieła. I znowu — podobnie jak w sobotę — brakło fiakrów i omnibusów, równocześnie bowiem mnóstwo osób spieszyło do Auteuil na wyścigi. Ażyoterzy sprzedawali karty wstępu z początku po 60 centimów, później po 70, a nawet po 75 centimów. Dzienniki obliczały, że w niedzielę zwiedziło wystawę około 250.000 osób, oficyalna jednakże statystyka wykazała 150.000 gości, pomiędzy nimi 30.000 posiadających wolny wstęp. Wystawę w r. 1889 zwiedziło w pierwszym dniu 111.000 płacących osób, a w pierwszą po otwarciu niedzielę 218.000.

Otóż wczoraj już o godz. 8 rano bramy wystawy stały otworem, ale pomimo tak wczesnej dla Paryżan w dniu świątecznym pory, przy kołowrotach panował ogromny natłok. Po południu nieprzejrzane rzesze tłoczyły się w 50 bramach, a na placu wystawy grupy ciekawych przebiegały wszystkie aleje bez planu, nie zatrzymując się nigdzie dłużej. Tylko „trottoir roulant“, toczący się chodnik, zwrócił na siebie powszechną uwagę i prawdopodobnie stanie się dla swoich i obcych miłą zabawką. Publiczność spędzała na nim całe godziny, używając taniej uciechy z naiwną radością dzieci. Ów „trottoir roulant“ porusza się z szybkością 8 kilometrów na godzinę, służyć więc może jako środek lokomocyi dla osób, które mają dużo czasu. Dla gości, żądnych spieszniejszego przenoszenia się z miejsca na miejsce, zostanie wkrótce oddaną do użytku kolej elektryczna, która po największej części biegnie wzdłuż toczącego się chodnika.

Na rue des Nations poruszały się ogromne masy publiczności, która oglądała mniej lub więcej gustowne, ale zawsze bogate fasady pałaców, należących do obcych mocarstw. Prawie zupełnie ukończony jest pawilon austryacki, w którym wystawa obrazów polskich malarzy przykuwa uwagę widzów. Zwłaszcza portret austryackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, pendzla Pochwalskiego, tudzież portret konny cesarza niemieckiego Wilhelma, malowany przez Wojciecha Kossaka, wywołują wielkie pochwały. Francuzi cisnęli się do pawilonu rosyjskiego, ażeby ujrzeć mapę Francyi, sporządzoną ze szlachetnych metalów i kamieni, dar cara dla narodu francu-

PIERWSZY WYSTĘP.

(Dokończenie).

Nie broniąc mu tej pieszczoty, mówiła:

— Jestem szczęśliwa, bardzo szczęśliwa, a szczęściem mojem dzielę się przedewszystkiem z tobą, panie Ludwiku, boś ty także i ty jeden tylko dzielił mój strach i moje troski, tyś jeden sił mi dodawał w zwątpieniu. Ale powiedz, czy to tryumf istotny?

— Najistotniejszy.

— I cieszysz się bardzo?

Ludwik przez chwilę nie odpowiadał.

— No, mów!

— Wiesz pani, że twoja radość jest zawsze moją radością — rzekł teraz, głosem jak żeby wzruszonym.

— O, wiem, a jednak — i spojrzała mu w oczy — tak jest, ja nie widzę tej radości u ciebie. Zdaje mi się, żeś smutny, no, powiedz, panie Ludwiku, dlaczegoś smutny?

On znowu tarł czoło i milczał.

— E, tego nie lubię! tak pilno mi było pana zobaczyć, a ty masz minę formalnie grobową. Dlaczego?

— Bo medal ma dwie strony, pani Heleno.

— Sza! tu nie ma Heleny. Ale nie rozumiem cię, cóż się stało? no, mówże pan! — i nerwowo zapinając ostatnie guziki, niespokojnie przenikała przyjaciela swemi ładnemi oczyma.

— Nie stało się jeszcze, ale źle bardzo, że opowiadają już o tem, co się stać może.

— Ależ, panie Ludwiku, mówże wyraźnie, czy plotka jaka? — niecierpliwość przebijała się w jej tonie i ruchach.

— Plotki zwykł jestem odrzucać, jak plewy od ziarna, ale to podobno nie plotka, że pan Zygmunt z przyjaciółmi oczekują na panią z kolacyą... w gabinecie.

— Więc o to panu chodzi? i dlategoś smutny?

— Czy to mało? Więc pani wiesz o tej kolacyi?

— O tyle, że mnie dziś na nią pan Zygmunt natarczywie zapraszał.

— A pani mu powiedziałaś?

— Ani tak, ani owak.

— A co myślisz?

Uśmiechnęła się Wiesława z filuternym wdziękiem.

— Chcesz pan wiedzieć prawdę? — spytała.

— Błagam o nią.

— A więc do ucha ci powiem — i pochyliła się — że mam ochotę rozerwać się.

Ludwik wyraźnie posmutniał.

— Pani Heleno — rzekł seryo, — czy zastanowiłaś się, jakie mogą być tego następstwa?

— A jakie?

— Czy zastanowiłaś się, do czego ten panicz prowadzi?

— To proste, do spędzenia paru godzin wesołych przy wesołej kolacyi.

— A potem?

— Cóż potem? nic potem, to takie proste.

— A więc jeżeli pani tak sądzisz — mówił teraz Ludwik ze złożonemi jak do modlitwy rękoma — to zaklinam cię na pamięć twej matki, na wszystko, co się łączy z twojem nazwiskiem i twoją rodziną. Zaklinam cię na tak dawną przyjaźń naszą. Zaniechaj tej myśli wstrętnej, potwornej! — i ręce ciągle trzymając złożone, czekał jej odpowiedzi, niby wyroku na śmierć lub życie.

Ona ręce jego w swoje dłonie ujęła:

— Ależ kochany panie, ani przypuszczałam, że tak to weźmiesz do serca, że takie wielkie będziesz przywiązywał do tego znaczenie. Oj ty entuzyasto! dobrze, dobrze, nie pójdę, nie warto było tak się tem przejmować.

— Czy można? — i ktoś zapukał.

— Proszę wejść — odpowiedziała Wiesława.

We drzwiach stanął dyrektor teatru:

— Mam słówko do pani — rzekł grzecznie.

— Słucham dyrektora — i wskazała krzesło.

— Ale może przeszkadzam?

— Bynajmniej.

Teraz pan Ludwik wziął za kapelusz i podając rękę Wiesławie, zapytał:

— Zatem postanowione?

— Naturalnie. Czekam pana jutro w południe — sans faute, nie prawdaż?

— Sans faute — odpowiedział i wyszedł.

* * *

Było już dobrze z północy.

W głuchej alei miejskiego parku, na ławce, jak żeby umyślnie do medytacyi ustawionej pod zwisłemi splotami płaczącego jasionu, siedzi pan Ludwik w zamyśleniu bezładnem.

I nikt mu nie przerywa zadumy, bo cisza tu doskonała. Rzekłbyś, o tej porze, całe miasto w śnie kamiennym spoczywa. Jedynie który z wieżowych jęknie zegarów, ale tych jęków brzmienie wnet się falami roztacza, coraz dalej, coraz dalej, aż uleci bez śladu w przestworza.

Tam, na horyzoncie, niby na oceanie żaglowiec, płynie miesiąc przez chmury skłębione. A one raz go w siebie pochłoną i staje się ciemno dokoła, a w tych ciemnościach, tu na dole, smutek z niewiarą władnie duszą tego człowieka, co skrył się w samotności, ażeby sobie z wrażeń ostatniej doby zdać sprawę.

On kocha, ale kocha za późno. Ta miłość, prócz zawodów, nic mu już przynieść nie zdoła. Więc się jej zarzeka. Dławi ją w sobie wszelkiemi siłami i dławi daremnie. I cierpi bardzo. Gdyby mógł uratować Helenę! dla siebie? śmieszne żądanie! On dla niej samej ratować ją pragnie. A takie zabiegi hr. Zygmunta, czyż to nie przedsmak przyszłości. Czemu się dziś zapobiegło, to stać się może jutro, pojutrze. Kobieta tak słaba, a tak brudny świat, tak samolubny!

I zwiesił głowę i w dłoniach twarz ukrył.

Ale oto żaglowiec z chmurnych wydobywa się głębin, jasny księżyc spłynął na szmat nieba czystego, a stamtąd, po przez gałęzie jasionu, światło srebrnemi spływa strugami. Więc ocknął się w nich pan Ludwik i zdawało mu się w tem świetle, że jasność i w jego duszę wstępuje. Bo i czemże się trwoży? Czyż w teatrze zginąć musi każda kobieta? Czyż nie istnieją z rodziny wyniesione zasady, co skuteczniej nad wszystko strzegą od złego? Wszak tych zasad miał dowód przed chwilą. Bez refleksyi na warunki i otoczenie, Wiesława była gotowa na szwank dobrą opinię wystawić, ale starczyło jego słowo rozważne, a wnet bez żalu zaniechała zamiaru. Brak zastanowienia, niewinna chęć rozrywki, to nie grzech przecie.

I pocieszony wstał z ławki, obiecując sobie nazajutrz serdecznie a ciepło nowych rad jej udzielić.

Teraz sięgając po cygaro, zauważył w kieszeni portmonetkę, którą mu ona przed przedstawieniem do schowania oddała.

— Bez pieniędzy może być zrana w kłopocie — pomyślał, a wiedząc, że późno w nocy roli uczyć się lubi, postanowił zaraz pójść do niej i portmonetkę przez służącą podać.

— Czy to do tej pani na drugiem piętrze? — pytał wkrótce potem pana Ludwika stróż domu.

— Tak jest — ten odpowiedział.

— To nie ma co chodzić na górę, bo jeszcze nie wróciła z teatru.

— Mylisz się, mój przyjacielu, ona już dawno wróciła — pan Ludwik zaprzeczył.

— Jak się mylę, kiej klucz od bramy trzymam w kieszeni, a będzie temu dwa pacierze, była tu jej służąca i dziwiła się, że jej pani tak późno bałamuci po nocy. — I nie dopuszczając do odpowiedzi, stróż bramę z łoskotem zatrzasnął.

W tej chwili nowe chmur fale księżyc zalały i stało się ciemno dokoła i ciemno w oczach biednego człowieka.

* * *

Nie jedna już pękła szampańska butelka w gabinecie, w towarzystwie, złożonem z ładnej kobiety i trzech młodych ludzi.

To pani Wiesława, hrabia Zygmunt i dwóch jego przyjaciół.

Daremnie jednak szukałbyś tu humoru i wesołości, tego nastroju, jaki się w podobnych warunkach zwykło spotykać.

Wiesława, mimo, że sobie obiecywała zabawę, teraz się od niej widocznie uchyla, jest nawet niezadowoloną, czy smutną. Piękne kobiety bywają kapryśne.

Kiedy otwierano nową butelkę, ona wstała z kanapy. — Pijcie, panowie, sami — rzekła — na mnie już późno, pojadę do domu.

— Nie puszczę cię, królowo! jeszcze ten jeden kieliszek — zawołał hrabia Zygmunt, zastępując jej drogę. Nie był pijany, jednak głos jego i oczy zdradzały nadmiar szampana.

— Dziękuję, nie mogę, puść mnie pan, proszę — mówiła, chcąc się od natarczywości uwolnić.

Ale on nie ustępował.

— Tylko ten jeden, ostatni, za moje zdrowie — nalegał.

— Powiedziałam, że nie będę piła — rzekła stanowczo, i żywym ruchem zbliżywszy się do drzwi, ujmowała za klamkę, kiedy Zygmunt uprzedził ją i klucz w zamku obrócił.

— Zyziu, tam słyszą — jeden z młodych ludzi zwrócił uwagę.

— A niech słyszą — ten się obruknął.

— Uległam pańskim prośbom — dotknięta rzekła Wiesława — ale nie sądzę, że mi tego każesz żałować.

— Żałować? Rozjaśnij tylko czoło i zostań i pij, a żałować potem nie będziesz, zaręczam.

— Proszę drzwi otworzyć w tej chwili — zawołała już z gniewem.

— Jakżeś piękna z tą złością! — mówił hrabia wyciągając ramię i chcąc ją w pół objąć.

— Odejdź pan! — obrażona krzyknęła.

— Zyziu, Zyziu — reflektował przyjaciel.

Za drzwiami dał się słyszeć szmer jakiś.

Zygmunt do Wiesławy się zbliżył.

— Jakto, więc nie dasz nawet całusa?

— Jak pan śmiesz!

skiego. Mapa ta, mająca metr kwadratowy powierzchni, jest wcale ładną mozajką. Rzeki są oznaczone platynowemi nitkami, miasta departamentalne przez drogie kamienie, np. Paryż przez olbrzymi rubin, Marsylia przez szmaragd, wartości 18.000 rubli. Nad tą mapą pracowało 80 osób przez trzy lata, a całość przedstawia wartość półtora miliona rubli.

Dzisiaj w pałacu Elizejskim prezydent republiki Loubet dał wielki wieczór recepcyjny, na który 6000 zaproszeń rozesłano. O godzinie 10 wieczór zaczęły zajeżdżać powozy przed portal pałacu rzęsiście oświetlonego, a i tutaj panował taki natłok, że goście grupami wchodzili do wspaniałego wnętrza. Wytrwałem na posterunku prawie do północy, poczem udałem się do restauracyi dla pokrzepienia strudzonego ciała, następnie zaś do domu, celem napisania tych kilkudziesięciu wierszy.

Paryż, 18 kwietnia. Prezydent republiki, Loubet, w towarzystwie ministra handlu Milleranda i ministra spraw zagranicznych Delcassé'go, zwiedził rosyjski pawilon na Trocadero. Rosyjski ambasador ks. Urussow i generalny komisarz rosyjski ks. Teniczew przyjmowali prezydenta, oprowadzając go po salach pośród dźwięków marsylianki i rosyjskiego hymnu państwowego. W sali festynowej, gdzie się znajduje drogocenna mapa Francyi, wyrobiona z drogich kruszców i kamieni, ks. Urussow oświadczył z namaszczeniem prezydentowi republiki, że mapa ta jest upominkiem cara dla Francyi. Prezydent Loubet podziękował za ten nowy dowód zacieśniających oba narody węzłów przyjaźni. W rosyjskiej wsi p. Tukunczykowa imieniem w. ks. Elżbiety, podała prezydentowi chleb i sól.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 17 kwietnia.

Według zapatrywań niektórych członków giełdy wiedeńskiej, w dniu 11 b. m. zaszedł bardzo ważny wypadek na polu targu finansowego całej Przedlitawii. W dniu tym Izba giełdowa na plenarnem posiedzeniu roztrząsała wnioski komitetu dla ceduły giełdowej w sprawie zmian w sposobie obecnie obowiązującego notowania kursów. Zapadła uchwała zniesienia procentowego notowania kursów z d. 26 b. m. W ogłoszeniu swej uchwały podała Izba giełdowa następujący motyw, jako rozstrzygający: „Chociaż wiedeńska Izba giełdowa podziela przekonanie, że procentowe notowanie jest jedynie wskazanem ze stanowiska teoryi, to jednakowoż ze względu, że szerokie koła publiczności, jak to świadczą liczne zażalenia i petycye, nie mogą się z tem notowaniem oswoić, Izba powzięła uchwałę, aby wspomniany sposób notowania został zniesiony". Przy walorach lokacyjnych obowiązywać będzie zasada, że notowanie papierów, brzmiących na walutę koronową, austryacką, lub srebro rozumie się od 100 koron; przy papierach brzmiących na walutę konwencyjną lub złote guldeny od 50 złr. nominalnych; przy papierach wreszcie, brzmiących na marki, franki, liry lub funty od 100 marek, franków, lirów, albo od 5 funtów. Izba giełdowa przychyliła się więc do żądania czy prośby uciśnionych agentów, czy jednakże uchwała jej po uzyskaniu mocy obowiązującej przyniesie rzeczywiście spodziewane owoce, godzi się bardzo wątpić. Tego rodzaju formalne reformy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach zaznaczyliśmy, mogą w najlepszym razie ułatwić do pewnego stopnia ruch finansowy, nie posiadają atoli siły ożywiającej, a tem mniej twórczej.

Każda giełda jest niesłychanie czułą nie tylko na wypadki, mające bezpośredni związek z targiem pieniężnym, ale także na zdarzenia, które często albo pozornie, albo nawet rzeczywiście nie wiążą się wcale z kwestyami finansowemi dnia; giełda atoli wiedeńska pod tym względem aż nadto ma przeczulone zmysły, czy nerwy. Jak wiadomo, cesarz Franciszek Józef ma w pierwszych dniach maja udać się do Berlina, ażeby wziąć osobiście udział w uroczystości ogłoszenia pełnoletności pruskiego i niemieckiego następcy tronu. Pomimo, że podróży tej nie przypisują żadnych politycznych zamiarów, giełda wiedeńska, otrzymawszy wiadomość o niej, powiązała ją z kwestyą wschodnią na hasło dane z Berlina, a spekulacya rzuciła się natychmiast na realizowanie papierów, skutkiem czego poziom kursów bez powodu znacznie się obniżył. Cała rzesza naiwnych spostrzegła się po niewczasie, że padła ofiarą berlińskich informacyj. W drugiej połowie tygodnia sprawozdawczego, a mianowicie od czwartku, to jest od 12 b. m. począwszy, zbliżające się święto Wielkiejnocy również wpłynęło na ograniczenie ruchu giełdowego w jak najciaśniejszych granicach. Nie było wprawdzie wielkich wahań kursu, ale nie było też prawie żadnych poważniejszych transakcyj.

Jednę wybitną i bardzo znamienną cechę giełdy wiedeńskiej należałoby tutaj wszechstronnie oświetlić i podać zarazem genezę ciekawego zjawiska ekonomiczno-finansowego, dla braku jednakże miejsca i ze względu na przeznaczenie i cele codziennego pisma politycznego poprzestać musimy na skreśleniu ogólnego szkicu. Oto giełda wiedeńska stała się od pewnego czasu poprostu „giełdą węglową". Co nie jest akcyą węglową, co nie ma przynajmniej jakiegoś związku z węglem, to nie ma prawa bytu na targu wiedeńskim. Że cały ten jednakże interes finansowy nie może być wielkim, łatwo pojąć, jeżeli się zważy, że papiery węglowe, będące w obiegu na targu wiedeńskim, można policzyć prawie na palcach. Spekulacya rzuca się na ograniczony zasób tych akcyj i oczywiście wkrótce ruch musi siłą rzeczy ustać, gdyż przez nagłe podrożenie walorów najlepsza konjunktura zostaje doszczętnie zeskontrwaną.

Nienaturalny stosunek pomiędzy obrębem i znaczeniem austryackiej produkcyi węgla z jednej strony, a skromną liczbą akcyj kopalń węgla z drugiej strony tak bije w oczy, że godzi się zbadać przyczyny tego objawu. W Austryi stanowisko magnatów węglowych, którzy za granicą ustąpili miejsca towarzystwom akcyjnym, utrzymało się do dziśdnia. Tak olbrzymi, i tak doniosłe znaczenie mający okręg górniczy ostrawski znajduje się prawie wyłącznie w rękach prywatnych. Następnie eksploatacya kopalń znajduje się u nas bardzo często w ścisłym zwiazku z przedsiębiorstwami kolejowemi. Kolej północna, kolej państwowa, busztiehradzka, Graz-Köflach są zarazem właścicielkami kopalń węgla. Koleje, wobec wiszącego nad niemi miecza Damoklesa pod postacią upaństwowienia, chcą wykazać jak najwyższy czysty dochód i skutkiem tego liczą węgiel przez siebie użyty jak najtaniej. — Stąd kopalnie węgla, należące do kolei prywatnych, nie przedstawiają odpowiedniej spekulacyjnej wartości. Na wypadek upaństwowienia tych linij kolejowych zmieni się stan rzeczy, jak się to okazało przy kolei Dux-Bodenbach, a wówczas i ceduła giełdy wiedeńskiej także znacznie się zmieni.

Do tego niekorzystnego położenia przyczyniła się fiskalna polityka rządu, wprost wroga wszelkim nowym przedsiębiorstwom. Wszystkie prywatne gwarectwa, które z jakiegokolwiekbądź powodu chciały przemienić się w towarzystwa akcyjne, a nie mogły na to uzyskać pozwolenia rządu, musiały zlewać się z istniejącemi towarzystwami akcyjnemi. W ten sposób powstały ogromne koncentracyjne towarzystwa, jak np. Towarzystwo akcyjne kopalń węgla w Brüx (Most). Towarzystwo to pochłonęło po kolei kopalnie Webera, Westphalena, Osieckie i posiadło w ten sposób monopol, któremu można było zapobiedz, gdyby z owych kopalń powstały mniejsze, samoistne towarzystwa akcyjne, muszące się liczyć z wzajemną konkurencyą. Kilka gwarectw, które nie chciały zaprzedać się w niewolę Towarzystwa w Brüx, przeniosły swoją siedzibę do Niemiec, gdzie otrzymały te ułatwienia, których im odmówiono w Austryi. I oto, gdy na giełdzie wiedeńskiej panuje brak akcyj węglowych, równocześnie akcye dwóch kopalń czeskich wywędrowały przymusowo za granicę.

Ziarna fałszywej polityki finansowej wydały niepożądany plon dla giełdy. Obok monopolu magnatów węglowych i kilku potężnych towarzystw akcyjnych powstał równocześnie monopol właścicieli składów, którzy zarazem są największymi akcyonaryuszami kopalń. Spekulacya na giełdzie wiedeńskiej jest wodą na młyn p. Petschka, który tem łatwiej wycofa z obiegu akcye węglowe, usuwając je raz na zawsze z targu pieniężnego.

Ilustracyę do naszych wywodów stanowi poniżej podana tabelka kursów.

	6 kwietnia	13 kwietnia
Kolej busztiehradzka, lit. B.	304·50	306·50
Kolej północna	293	294·50
Akcye węglowe Brüx	**437**	**455**
Alpine	**264**	271·45
Prager Eisen	573	578

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy" przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 18 kwietnia.

„Rękawka". I wczoraj — jak zwykle od szeregu lat rok w rok się dzieje — u stóp kopca Krakusa na Krzemionkach zebrały się tłumy ludu, by dawnym obyczajem uczcić święto „Rękawki"... —

Z jasnego sklepienia nieba uśmiechało się słoneczko do ziemi, co zlekka w zieleń już się stroi i do tych rozbawionych tłumów, co w zbitej masie otoczyły stragany przekupniów pokrzepiając swe siły, gwarzyły ochoczo. Dźwięki hucznych mazurów i marszów, wygrywanych przez muzykę wojskową, mięszały się z gwarem tych rozmów z wybuchami śmiechu, a echo wtórzyło im gdzieś w dali....

Bawiono się wesoło, lecz nagle spadł ciepły wiosenny deszczyk a przed nim, jakby przed huraganem, wśród krzyku i śmiechu rozbiegły się tłumy rozbawione. I święto „Rękawki" skończyło się przedwcześnie...

Wielkanoc według grecko-katolickiege obrządku przypada w bieżącym roku w następną niedzielę, t. j. dnia 22 kwietnia. Z powodu tego wielkotygodniowe nabożeństwa w tutejszym grecko-katolickim kościele parafialnym św. Norberta odbędą się w następującym porządku: w Wielki czwartek msza św. z nieszporami o godz. $8^1/_2$; po południu o godz. 6 jutrznia wraz z odśpiewaniem 12 ewanielij o męce Pańskiej; w Piątek wielki w południe o godz. 12 nieszpory i położenie Zbawiciela do grobu; w sobotę nabożeństwo od godz. 8; w Wielką Niedzielę rezurekcya o godz. $7^1/_2$, suma o 10, nieszpory o godz. 4.

Ten sam porządek nabożeństw, co w niedzielę, zachowanym będzie w poniedziałek i wtorek.

Uroczystość „Święconego" w tutejszym „Sokole" odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 8 wieczór. Nie wątpimy, że druhowie wraz z rodzinami licznie się zgromadzą około wspólnego stołu na tym rodzinno-sokolim obchodzie, Przygrywać będzie orkiestra „Sokoła". Bilety są do nabycia w handlu J. Rudnickiego, Rynek, linia A-B.

Matura ustna w seminaryach nauczycielskich zacznie się:

a) w seminaryach męskich: w Krakowie 6 czerwca, w Tarnowie 25 maja, w Rzeszowie 15 czerwca, w Krośnie 11 czerwca, w Stanisławowie 5 czerwca, w Samborze 25 czerwca, w Sokalu 2 lipca, w Tarnopolu 30 czerwca, we Lwowie dla eksternistów 18 czerwca, dla uczniów zakładu 30 czerwca;

b) w seminaryach żeńskich: w Krakowie 18 czerwca, w Przemyślu 18 czerwca, we Lwowie dla eksternistek 14 maja, dla uczennic zakładu 30 czerwca.

Egzamina piśmienne odbędą się w każdym zakładzie na dwa tygodnie przed terminem, wyznaczonym na rozpoczęcie egzaminów ustnych.

Koncert w kasynie. W sobotę 21 b. m. odbędzie się w tutejszem kasynie powszechnem wieczór muzykalno-deklamacyjny pod kierunkiem p. Maurycego Siebera. Udział biorą pp.: Ignacy Friedmann, znany młody pianista, Kazimierz Ostrowski (skrzypce) i Antoni Kohmann, tenor, uczeń profesora Marso. Prócz tego deklamacya. Po koncercie tańce. — Będzie to ostatnia zabawa towarzyska w tym sezonie. Program szczegółowy koncertu podamy później.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia.

Z sali sądowej. Krakowska ława sędziów przysięgłych po krótkiej przerwie z powodu świąt wielkanocnych podjęła znów dalej urzędowanie i dziś sądzi sprawę Stefana Frölicha, oskarżonego o oszustwo, i Józefa Stolarskiego, który na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem kradzieży.

Na tutejszym dworcu kolei państwowych przytrzymała policya dwóch młodych chłopaków wiejskich z powiatu łańcuckiego: Jana Krylę z Grodziska górnego i Franciszka Tołpę z Wólki grodziskiej, którzy niezaopatrzeni w potrzebne środki, zdążali do „ziemi obiecanej" hen za ocean...

Aresztowano Jana Barana, parobka wiejskiego z Rakszawy (powiat łańcucki), którego policya tutejsza podejrzywa o pośredniczenie w wychodźtwie ludu wiejskiego na zarobek do Prus.

Zgubione dziecię. Aniela Jaszczurowa, zamieszkała przy ulicy Rakowieckiej l. 21, zwróciła się wczoraj do policyi tutejszej z prośbą o pomoc w odszukaniu jej 6-letniego synka Józia który wyszedłszy nad wieczorem z domu nie powrócił już wcale. Józio był ubrany w popielatowy płaszczyk i czapeczkę; twarz ma okrągłą i długie blond włoski.

Tarnów, 17 kwietnia. (Śmierć ks. biskupa Łobosa). Dziś o godz. 6 po południu odbyło się w sposób nadzwyczaj uroczysty przeniesienie zwłok zmarłego biskupa z pałacu do kościoła katedralnego. Już na kilka godzin przedtem tłum kilkotysięczny zaległ rynek oraz plac katedralny. Płonące latarnie gazowe przysłonięto kirem, sklepy wszystkie były zamknięte. Z uderzeniem godziny 6 widać pochód, poprzedzony cechmistrzami z chorągwiami, złożony z kleru, kilkudziesięciu księży, wśród których widzieliśmy ks. biskupa Puzynę, ks. sufragana Pelbzara i wielu innych dostojników duchownych. Trumnę metalową niosło 6 robotników, a za trumną postępowała rodzina w żałobie i mnóstwo ludzi.

Zwłoki złożono wśród pieśni kościelnych na katafalku i kościół zamknięto.

U trumny złożono dziś liczne wieńce, jakoto: od gminy, kapituły, wojskowości, seminaryum duchowoego i w. i. Wieńce te składali delegaci tych korporacyj w stroju galowym. Dziś odbyła Rada miejska, Rada wyznaniowa żydowska i wydziały prawie wszystkich Towarzystw cechowych i innych nadzwyczajne posiedzenia i uchwaliły: wziąć udział gremialny w pogrzebie, złożyć wieńce i odprawić nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego biskupa.

Program pogrzebu, który rozpocznie się jutro o godz. 8 rano, a który poprowadzą: ks. biskup Puzyna i sufragan przemyski Pelczar, już ogłoszono plakatami, oraz ogłoszono plakat „Zgody", wzywający do wzięcia udziału w pochodzie i pogrzebie.

O pogrzebie ks. Łobosa, który odbył się dzisiaj, telegrafują z Tarnowa:

Zjazd z całego kraju wielki; przybyli między innymi marszałek krajowy hr. Badeni, wiceprezydent namiestnictwa Lidl, radca dworu Mauthner, książę biskup krakowski Puzyna, ks. sufragan Pelczar, depetacye kapituł, liczne duchowieństwo ze wszystkich dyecezyj. Miasto całe przybrane czarnemi flagami. Na ulicach utrzymuje wojsko i policya szpaler. Przybył z Krakowa komendant korpusu gen. broni Albori.

Wotywę żałobną odprawił ks. biskup sufragan Pelczar. Następnie odprawił sumę książę biskup krakowski. Katedra przepełniona tłumami wiernych.

Na uczczenie rocznicy bitwy racławickiej urządza Kółko miłośników sceny Stowarzyszenia „Gwiazda" w Łańcucie na dochód budowy własnego gmachu w niedzielę 22 b. m. w sali „Gwiszdy" amatorskie przedstawienie, które poprzedzi słowo wstępne na temat „Kościuszko a lud, Kościuszko a mieszczanie", poczem amatorowie odegrają jednoaktówkę Anczyca „Łobzowianie". Zakończy: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny A. W. Lasoty, wyjątek z III oddziału „Bartosz Głowacki" (scena I, II i III).

Kradzieże we Lwowie powtarzają się coraz częściej i coraz śmielsze. Przed paru dniami do zamkniętego mieszkania p. X. przy ulicy Akademickiej, niedaleko kasyna mieszczańskiego, dostał się złodziej w nocy zapomocą wytrychu, wszedł do sypialni i z szafki tuż obok łóżka ukradł zegarek złoty i pulares z pieniądzmi. Pani domu zbudziła się podczas tej operacyi, zanim jednak zdołała zawołać na męża, złodziej najspokojniej umknął z łupem.

Wpadł we własne sieci. Wczorajsze doniesienie telefoniczne o kradzieży, popełnionej przez Podrudzkiego we Lwowie, uzupełniamy szczegółami, otrzymanemi z Wiednia. Otóż dnia 12 b. m. zamieszkały w Wiedniu Paweł Mieczysław Podrudzki, uczeń pewnej szkoły śpiewu, doniósł tamtejszej policyi, że niejaki Wojciech Bogdanowski, czeladnik stolarski, który z dnia 5 na 6 b. m. nocował u Podrudzkiego, ukradł mu 1.800 koron i rozmaite kosztowności. Podrudzki rzucił zarazem na czeladnika stolarskiego, Antoniego Rudego, podejrzenie o współudział w tej kradzieży na tej podstawie, że Rudy, który od stycznia b. r. mieszkał wspólnie z Podrudzkim, w przeddzień zniknięcia Bogdanowskiego również ulotnił się bez pożegnania. Policya wiedeńska wdrożyła energiczne śledztwo i zrobiła następujące niespodziewane dla niej, a zwłaszcza dla Podrudzkiego odkrycie. Oto Paweł Mieczysław Podrudzki z bratem swoim Bazylim, który od kilku dni bawi u niego w odwiedzinach, skradli z kasy ogniotrwałej braci Wczelaków, właścicieli fabryki wyrobów z drzewa we Lwowie, 23.000 koron. Wojciech Bogdanowski i Rudy uczestniczyli w tej kradzieży, z której każdy uczestnik miał otrzymać 4.000 koron. Przy podziale łupu przyszło do sporu, skutkiem czego Rudy i Bogdanowski, skradłszy Podrudzkiemu 1.800 koron, ulotnili się. Gdy jeszcze panowała zgoda, wszyscy czterej przyjaciele ułożyli plan okradzenia banku w Kołomyi. Rudy, jak to wynika z listu jego do brata Jana, który nic nie wie o kradzieży, znajduje się na pokładzie statku „Palatia", który opuścił port w Hamburgu dnia 7 b. m. W liście tym Rudy wskazuje na Mieczysława Podrudzkiego, jako na głównego sprawcę kradzieży we Lwowie. Obydwóch Podrudzkich uwięziła policya dnia 14 b. m. w chwili, gdy się wybierali do Galicyi, i znalazła u Mieczysława 850, a u Bazylego 400 koron. — Obydwaj uczęszczali w Wiedniu do szkoły śpiewu, chcąc się wykształcić na tenorów operowych, twierdząc, że środków finansowych dostarczyła im przełożona jednego z klasztorów żeńskich w Galicyi.

W Stryju z dniem 25 b. m. zaprowadza się dla obrębu dworca kolejowego doręczanie przesyłek przez listonosza stryjskiego urzędu pocztowego.

Po strejku górniczym. Komitet zawodowych organizacyj w Wiedniu ogłosił rachunki strejkowe po d. 24 marca. Do kasy wpłynęło 330.000 kor., a z sumy tej wypłacono obwodowi karwińsko-ostrawskiemu tytułem wsparcia 136.500 koron. W samym rewirze karwińskim urządzono 405 zgromadzeń publicznych lub poufnych, rozesłano 200.000 egzemplarzy czasopism i broszur, a mianowicie codziennej „Równości" 59,300, tygodniowej „Równości" 6500, codziennego „Nazdaru" około 80.000, oprócz tego kilkadziesiąt tysięcy „Naprzodu", „Prawa ludu", „Latarni", „Ciegów" i innych druków.

Obecnie właściciele kopalń, uczyniwszy pod grozą strejku i pod naciskiem całego społeczeństwa pewne ustępstwa górnikom, zaczynają mścić się w brutalny sposób na bezbronnych jednostkach. I tak w rewirze karwińskim wyrzucono za udział w strejku 147 górników z 12 szybów, z nich 90 jest żonatych i ma do wyżywienia 301 dzieci. Ci ludzie już nie dostaną pracy w żadnej kopalni, tracą oni wszelkie prawa do kasy brackiej i co najwyżej dostać mogą odprawę w ilości kilkudziesięciu koron!

Runąć miał most na linii kolei Budapeszt-Marchegg koło stacyi Malacka. O bliższych szczegółach nic nie wiadomo. Budapeszteńska kolej państw. nie otrzymała jeszcze żadnego urzędowego doniesienia o tym wypadku.

Z Warszawy. Warszawski generał-gubernator ks. Imeretyński wydał okólnik do gubernatorów w Królestwie Polskiem w sprawie organizacyi zarządów miejskich, mianowicie kładący nacisk na to, aby należyty wpływ na tę sprawę wywierali radni i ławnicy.

Litwini pruscy przygotowują petycyę do ministra oświaty, którą mu wręczy osobna deputacya. W petycyi będą żądali większego uwzględnienia języka litewskiego w szkole, mianowicie zaprowadzenia tego języka jako głównego przedmiotu nauki, zaprowadzenia litewskiej książki do czytania itd.

W sprawie morderstwa w Chojnicach donoszą telegramy, że aresztowano tam, pod zarzutem zamordowania ucznia gimnazyalnego Wintera, niejakiego Izraelskiego, który był dawniej oprawcą. Znaleziono już głowę zamordowanego, owiniętą, podobnie jak tułów, w brunatny papier pakunkowy. Znaleźli ją na łące bawiący się chłopcy w mokradle, oddalonem o 2 kilometry od jeziora Mniszego. Izraelskiego miano widzieć z workiem w ręku na owem miejscu. Pośród ludności w Chojnicach i okolicy panuje nadzwyczajne wzburzenie.

Sprawa o opór władzy. Dzienniki rosyjskie donoszą, że w tych dniach sąd okręgowy w Kamieńcu Podolskim przystąpi do rozpatrywania sprawy 55 żydów, oskarżonych o opór władzy. Okoliczności tej sprawy są następujące: Bogaty kupiec leśny, żyd Pewzner miał córkę, która, zakochawszy się w jednym z okolicznych włościan, postanowiła przyjąć chrześcijaństwo. Gdy jednak w towarzystwie narzeczonego szła przez ulicę, otoczył ją tłum żydów, którzy rzucili się na nią i poczęli ją bić, a gdy na miejsce bójki nadbiegła policya, tłum zaczął rzucać na nią kamieniami, przyczem jeden z uriadników został mocno poturbowany. Pomiędzy oskarżonymi znajdują się też członkowie miejscowego dozoru bóżniczego.

Koncert polski na wystawie w Paryżu nie dojdzie do skutku, ponieważ koszty koncertu, który trwałby tylko dwie godziny i to od 3—4 po południu i od 9—10 wieczór, wynosiłyby około 15.000 franków. Nadto komitet wystawowy żąda, aby program koncertu był lekki. Z tego powodu dyrektor Emil Młynarski postanowił urządzić koncert polski w Paryżu dopiero w jesieni z udziałem pp. Kochańskiej, Korolewiczównej, Barcewicza, Melcera i Stojowskiego, a nadto pragnie zaprosić Paderewskiego. Byłby to więc koncert w wielkim stylu, Z funduszu, przeznaczonego na koszty koncertu wystawowego, p. Młynarski ofiarował 500 rb. dla sekcyi Moniuszki na wydawnictwo „Hrabiny" i 1000 rb. na druk polskich utworów symfonicznych na orkiestrę.

Trzy wielkie dzienniki amerykańskie będą wychodziły codziennie podczas wystawy paryskiej w oddziale amerykańskim, a mianowicie: „New York Herald", który już oddawna ma osobny nakład paryski, „New York Times" i „New York Journal".

Końmi z Londynu do Paryża. Znane jest zamiłowanie Anglików do dalszych wycieczek końmi i w każdem z większych miast europejskich hote[li] utrzymują specyalne *mail-coach'e* i *chair a bancs'*[y] zaprzężone czwórką koni, na usługi turystów an[gielskich]. W tych dniach wyruszyły z Londyn[u] dwa takie zaprzęgi, które w przeciągu dni ośmi mają stanąć w Paryżu. Na kożle jednego z nic[h] zasiadł znany w kołach sportowych Mr. Ernest Fo[r]cones, drugim zaś powozi urocza Amerykanka Mis[s] M. J. Eastwick. Wyjazd nastąpił z hotelu Prince[s] na Piccadilly na Bellencombo i Newhaven, gdzi[e] podróżnych, powozy i konie oczekuje parostatek mający ich przewieźć do Dieppe, stamtąd zaś marszruta wskazuje Rouen de petit Andely, Mantes, Saint Germain, wreszcie hotel Elysée w Paryżu. Gron[o] oryginalnych turystów wzięło ze sobą weteryuar[za] i kilku chłopców stajennych do obsługi koni.

Humor Prusa, ten niezrównany, szczeropolski humor, który umie roześmiać się na całe gardło ale umie też łzy kryć po za uśmiechem, od pewnego czasu przysłonięty mgłą melancholii, błysnął znowu jasnym promieniem we wstępie do ostatniej „Kroniki tygodniowej". Prus omawia w niej potrzebę opieki nad wykolejonemi, a zaczyna od takiego „dziwnego nieporozumienia", urodzonego z obawy przed warszawskiem plotkarstwem:

„Pewnego dnia rozmawialiśmy o... warszawskiem plotkarstwie i o tem, że chyba w żadnym kącie świata niema tylu ludzi odsądzonych od czci i wiary, co u nas...

— Możnaby się założyć — mówił jeden z obecnych — że nikt nie wymyśli tak niedorzecznej plotki, któraby się nie rozeszła po Warszawie i którejby nie uwierzono.

— Musi pan jednak przyznać — wtrąciłem — że bywają plotki, których nie możnaby zrobić.... na przykład... o mężczyznach...

— Niema takich!.. — wołał zaperzony mój antagonista. — Raz na zawsze wyperswadujcie sobie państwo, że niema zarzutu, któregoby komuś nie zrobiono i, co najciekawsze, któremu nie uwierzyłaby nasza tak zwana „opinia publiczna"...

Zaledwie pesymista skończył ten frazes, kiedy w przedpokoju odezwał się dzwonek i dano mi znać, że przyszły jakieś panie.

Wychodzę, kłaniam się i istotnie widzę dwie damy, w ciemnych tualetach, sympatyczne i nastrojone bardzo poważnie. Tknęło mnie niedobre przeczucie...

— Czem mogę paniom służyć? — zapytałem.

— Przychodzimy do pana w imieniu akuszerek — rzekła jedna z dam.

— Do mnie? — powtórzyłem zdumiony i jak błyskawica przeleciały mi przez głowę sądy, słyszane przed chwilą o warszawskiem plotkarstwie. Oczywiście, wymyślono coś niebywałego na mój rachunek!...

— Więc do mnie?...

— Tak, do pana.

— To chyba omyłka?...

— Wszakże mówimy z panem Prusem?...

— Niby tak... Ale zapewniam panie, że to są plotki...

— Proszę pana, to nie są plotki — odpowiedziała jedna z dam — to napisał p. Władysław Rabski w „Kuryerze Lwowskim"...

— Pan Rabski jest zdolnym literatem — odparłem oburzony — ale w tych sprawach nie stanowi żadnej powagi...

— Przeciwnie, proszę pana...

— Ależ świadczę się doktorem Bauerertzem, że nawet cienia... Wreszcie... niech panie spojrzą na mnie... Teraz dopiero przekonywam się, że Warszawa naprawdę gotowa jest uwierzyć każdej plotce!...

— Niechże pan pozwoli, ażebym przeczytała odnośne zdania...

— Owszem — odrzekłem — chociaż bardzo mi przykro, że coś podobno napisał p. Rabski...

— Ooo... i nam bardzo przykro...

— A jednak panie uwierzyły tak potwornej, tak niedorzecznej insynuacyi...

— Jakże nie mamy wierzyć, jeżeli p. Rabski, opisując nawrócenie kobiety upadłej, wyraźnie powiada: „Wtedy stowarzyszenia dobroczynne wyciągają ręce ku nawróconej i uprowadzają wydartą błotu kobietę do specyalnych warsztatów pracy, gdzie uczą ją krawiectwa, kapelusznictwa, introligatorstwa, akuszeryi... Słyszał szanowny pan: akuszeryi!..."

Pomijam dziwny pogląd p. Rabskiego na „warsztaty", lecz nie mogę pohamować żalu, że p. Rabski do owych „warsztatów", w których mają pracować kobiety upadłe, zaliczył akuszeryę... Przecież akuszerka wchodzi do uczciwych rodzin, służy, w bardzo ważnej chwili, kobietom, które są żonami i matkami, rozmawia z córkami i siostrami, więc chyba sama nie powinna być kobietą upadłą...

Schwyciłem się za głowę.

— Ach, więc paniom chodzi nie o mnie, ale [o] wyraz akuszerya w feljetonie p. Rabskiego?... W pierwszej chwili nie mogłem zrozumieć... Ale teraz wiem... Przecież to tylko jeden wyraz!..."

„Faraon" Prusa zostanie przetłómaczony na język angielski. Przekładu podjął się p. Curtin, znany tłómacz Sienkiewicza. Bawił on podczas świąt w Warszawie i złożył Prusowi wizytę prosząc go o pozwolenie na wspomniany przekład.

Turyści na polach bitwy. Pomysłowa agencya Cook w Londynie organizuje dla amatorów turystów seryę podróży do południowej Afryki.

Pierwsza ich partya ma wyjechać 28 kwietnia z Southampton na parostatku „Duvegan Castle". Program wycieczki taki: Statek przypłynie 17 maja do Captown. Doświadczeni przewodnicy mają turystom towarzyszyć wieczornym pociągiem kolei do Belmont, gdzie przybędą 19 maja rano i zwiedzą pole bitwy. Z Belmont mają się udać do Graspon, skąd po krótkim wypoczynku wsiędą na pociąg, który ich ma zawieść do Kimberley. Czas od środy do soboty będzie obrócony na zwiedzenie dyamentowego miasta i obejrzenie skutków, przez oblężenie sprawionych.

Dalej drogą żelazną do Spytfontein, a stamtąd traktem do Maggersfontein. Przewodnicy mają poprowadzić podróżnych na pozycye, na których Cronje powstrzymał pochód lorda Methuena i na miejsca, gdzie zginęła brygada highlenderów.

Od rzeki Modder udadzą się powozami do Jacobsdal; w drodze tej 109 mil angielskich wynoszącej, nocować będą musieli w zaimprowizowanym obozie. Z Jacobsdalu udadzą się do Paardeberga, gdzie zatrzymają się dłużej, aby dokładnie obejrzeć miejscowość, wsławioną poddaniem się Cronjego.

Następnie dotrzeć mają do Bloemfontein i po trzechdniowym tamże wypoczynku dojechać koleją do portu w East London przez Bethulię i Stormberg. Wsiadłszy w porcie na oczekujący parostatek i powrót do Southampton nastąpi 29 czerwca.

Agencya Cook'a projektuje zaraz potem nową

— O tak! — i ręką za szyję ją objął.

Teraz rozległ się krzyk kobiety, a z nim równo i łoskot podwoi, jak żeby lwią siłą wypartych. W nich stanął Ludwik.

— Nikczemny! — krzyknął i laskę podniósł na Zygmunta blady a groźny.

— Mój przyjacielu! dlaczegożem nie słuchała rad twoich i Wiesława rzuciła się w ramiona Ludwika.

— To napaść, hej, garson! — wołał oburzony hrabia.

— Proszę jaśnie pana, ja nic nie winien — tłomaczył się tamten.

— Wyrzucić go! — i hrabia ręką wskazał Ludwika.

Ale ten teraz, ramieniem trzymając drżącą Wiesławę, chwycił się lewą ręką za serce i zachwiał na nogach.

— Co panu jest? — i z kolei ona go chciała podtrzymać, ale nie starczyły jej siły i Ludwik runął na posadzkę.

Podeszli do niego przyjaciele Zygmunta.

— Ratunku, doktora, Boże mój Boże! — i Wiesława przy leżącym uklękła. — Panie Ludwiku, co ci jest, powiedz, powiedz mój przyjacielu!

On już tylko z trudnością mówił urywanym głosem:

— To... koniec podobno.

— Ludwiku, nie opuszczaj mnie — i załamała ręce.

Ten dłoń jej ujął i na sercu swojem położył:

— Scena... daje... oklaski — mówił jeszcze ciszej — ale... jakże często odbiera szacunek.

Przycisnął jej rękę do serca, uśmiechnął się i skonał.

* * *

Nazajutrz dyrektor teatru otrzymał od pani Wiesławy list, którym go zawiadamia, że przedstawionego kontraktu podpisać nie może, bo zaniechawszy karyery scenicznej, bezpowrotnie wyjeżdża.

Karzełek.

podróż turystów aż do Pretoryi, bo rachuje on, że w tym czasie stolica Traansvalu będzie już w posiadaniu Anglików.

Natręctwo kobiet angielskich, których tłumy nadpływają do Afryki południowej w roli turystek, dało się we znaki nawet władzom tamtejszym. — W sprawie tej wysłał gubernator kolonii Przylądkowej, Milner, depeszę do Chamberlaina, prosząc go, aby wpłynął na powstrzymanie tego zapału turystek angielskich, które w innych okolicznościach byłyby zresztą mile widziane w kolonii. Depeszę swą kończy Millner w ten sposób: „Dla kobiet podróżujących dla zabawy, odpoczynku, a właściwie bez żadnego określonego celu, trudno obecnie wybrać mniej odpowiedni kraj, niż Afryka południowa. Stanowią one tu po prostu zawadę".

Stanowczo gubernator Milner nie jest szarmantem wobec uroczych cór Albionu!

Proroctwo o wojnie w Transwaalu. Francuski dziennik spirytystyczny, wychodzący w Paryżu p. t. „L'Echo de l'au-delà et d'çi-bas" podaje następujące proroctwo o wojnie w Transwaalu, zakomunikowane samemu redaktorowi tego pisma przez jednego z najlepiej poinformowanych „Duchów":

Anglia utraci w bardzo krótkim przeciągu czasu sześć bogatych kolonij, w tej liczbie kolonię Przylądka Dobrej Nadziei i Natal. Po całym szeregu niepowodzeń Anglia będzie prosiła o rozejm i skorzysta z tego czasu, aby skoncentrować swoje siły na teatrze wojny. Odbędzie się krwawa bitwa, w której zginą lord Roberts i lord Kitchener, Anglicy zaś zostaną pobici na głowę. Anglia zmuszoną będzie prosić o pokój i obie Rzeczypospolite afrykańskie odzyskają zupełną niezależność.

Taką jest treść proroctwa owego dobrze poinformowanego „ducha", który prawdopodobnie na tej ziemi był wielkim nieprzyjacielem Anglików, a teraz nawet po śmierci prowadzi ożywioną kampanię z lwem brytańskim.

Japoński Rinaldo Rinaldini, nazwiskiem Sakamoto Kadyiro, powieszony został w ubiegłym miesiącu w Jokohamie. Aczkolwiek nie znał on historyi życia swych włoskich kolegów zawodowych, posiadał jednak wiele cech wspólnych z nimi, a szczególniej z Tiburzim i Musolinem, o którym pisaliśmy kilka dni temu. Podobnie, jak oni, uważał się Sakamoto za ofiarę urzędowej sprawiedliwości i jak oni rabował i zabijał ludzi bogatych i urzędników policyjnych, a wspierał ubogich. Szczególny ten bandyta, który miał przeszło 70 morderstw na sumieniu, idąc na śmierć, ułożył czterowiersz odradzający młodym ludziom wstępować w jego ślady. Że był on prawdziwym postrachem swoich współobywateli, dowodzi fakt, iż mieszkańcy okolicy, w której za życia grasował, obchodzili świętem ludowem dzień jego egzekucyi.

Sztuczne odmłodzenie. Już w starożytności szukano usilnie lekarstwa na chorobę wspólną całej ludzkości — starość. Ninon de l'Enclos posiadała podobno tę cenną tajemnicę, ale nie przekazała jej nikomu. W naszych czasach uczony Brown Séquard twierdził, że wynalazł skuteczny na to sposób, nie potrafił jednak odmłodzić nikogo. Teraz amerykański profesor Althaus głosi, że odmładza ludzi za pomocą prądu elektrycznego, puszczonego na móżdżek. Zastosował już podobno swoją kuracyę od kilku osób i otrzymał wyniki zadziwiające. Między innymi Irving, znakomity tragik angielski, który skończył już lat 60, czuł się tak wyczerpany pracą, że zamierzał opuścić scenę; tymczasem teraz, dzięki metodzie dra Althausa, stał się znowu rześkim. Profesor amerykański utrzymuje, że każdy człowiek sześćdziesięcioletni, jeżeli jest zdrow, może przy stosowaniu elektryczności dojść do lat stu. Pięciotygodniowa kuracya wystarcza, aby nerwom przywrócić siłę, muskułom elastyczność, twarzy świeżość, oczom blask, a włosom barwę naturalną. Ha! zobaczymy; elektryczność tyle już oddała przysług ludzkości, że można uwierzyć w jej siłę twórczą.

Konkursy. W gminie izraelickiej w Oświęcimie jest posada rabina natychmiast do obsadzenia.

Magistrat król. miasta Żółkwi rozpisuje konkurs na posadę kasyera miejskiego z płacą roczną 2400 K i prawem do emerytury. („Gazeta Lwowska" Nr 88.)

Z kalendarza. We czwartek 19 kwietnia: Jerzego biskupa i Antonii p.; w piątek 20 kwietnia: Agnieszki z Pol. i Teoutyma.

Wschód słońca dnia 19 kwietnia o godz. 4 min. 38: zachód o godz. 6 min. 42. Długość dnia godz. 14 m. 04.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 kwietnia pochmurno, kilkakrotnie deszcz. Termometr opadł z 13.4 C. na + 5.8 C. Baromdtr idzie w górę.

Dnia 18 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 746.9 mm., termometru + 4.8 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 19 kwietnia: „Tamten" sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff.

W sobotę 21 kwietnia: „Dyletanci", studyum sceniczne w 4 aktach Zofii Wójcickiej (nagrodzone na konkursie Wydziału krajowego; nowość).

W niedzielę 22 kwietnia: „Dyletanci", studyum sceniczne w 4 aktach Zofii Wójcickiej (nagrodzone na konkursie Wydziału krajowego; nowość).

Zmiana rozkładu jazdy od 1 maja 1900 r. na kolei północnej.

Z dniem 1 maja b. r. następują na liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda następujące ważniejsze zmiany rozkładu jazdy:

Pociąg osobowy odjazd z Wiednia o godz. 7·05 wieczór do Krakowa, zatrzymywać się będzie na przystankach Mydlniki i Łobzów nietylko warunkowo, lecz zawsze przez 1 minutę.

Od 1 maja do końca września kursować będą, jak w zeszłym roku, pociągi osobowe odjazd Trzebini o godz. 11·00 w nocy, przyjazd do Krakowa o godz. 11·56 w nocy, odjazd z Krakowa o godz. 3·10 popołudniu, przyjazd do Trzebini o godz. 4·14 popołudniu.

Pociąg osobowy odjazd z Bielska do Dziedzic o godz. 3·44 popołudniu i drugi odjazd z Dziedzic do Bielska o godz. 4·22 popołudniu, zatrzymywać się będą na przystanku Czechowice przez 1 minutę.

Pociąg osobowy odejdzie z Żywca-Z. zamiast o godz. 8·20, już o godz. 8·14 rano i przybędzie do Bielska o godz. 8·53 rano.

Z Podgórza-Bonarki odejdzie mięszany pociąg zamiast o godz. 9·14, już o godz. 9·07 w nocy, i mięszany pociąg zamiast o godz. 10·34, już o 10·13 przedpołudniem do Krakowa.

Z Krakowa odejdzie mięszany pociąg zamiast o godz. 1·08, dopiero o godz. 3·00 popołudniu, mięszany pociąg zamiast o godz. 7·55, już o godz. 7·33 wieczór, i mięszany pociąg zamiast o godz. 9·05 przeepołudniem, już o godz. 8·55 rano do Podgórza-Bonarki.

Mięszany pociąg kursować będzie od 1 maja do włącznie 30 września, odejdzie z Krakowa o godz. 5·15 rano i przybędzie do Podgórza-Bonarki o godz. 5·43 rano.

Pociąg mięszany odjazd z Bielska o godz. 3·07 popołudniu, przybędzie do Kalwaryi zamiast o godz. 7·00, już o godz. 6·52 wieczór.

Pomiędzy Dziedzicami, względnie Katowicami a Żywcem-Z. kursować będzie w niedziele i święta (z wyjątkiem dnia 15 sierpnia i 8 września), jako też od 1 czerwca do końca sierpnia także każdego piątku, osobny pociąg osobowy odjazd z Katowic o godz. 6·02 rano, przyjazd do Dziedzic o godz. 7·7 rano, a dalej jako pociąg osobowy odjazd z Dziedzic o godz. 7·17 rano, przyjazd do Żywca-Z. o godz. 8·38 rano, i pociąg osobowy odjazd z Żywca-Ż. o godz. 7·10 wieczór, przyjazd do Dziedzic o godz. 8·14 wieczór, odjazd z Dziedzic o godz. 8·29 wieczór, przyjazd do Katowic o godz. 9·38 w nocy.

Pociąg osobowy odjazd z Bielska o godz. 2·30 popołudniu, przyjazd do Żywca-Z. o godz. 3·10 popołudniu, kursować będzie od 1 maja do końca września w niedziele i święta, z wyjątkiem dnia 15 sierpnia i 8 września.

Z Jaworza do Bielska, tylko w razie pogody, pociąg osobowy odjazd z Jaworza o godz. 8·40 wieczór, przyjazd do Bielska o godz. 9·03 w nocy.

Z Goleszowa do Ustronia mięszane pociągi odjazd z Goleszowa o godz. 6·10 rano i odjazd z Goleszowa o godz. 3·08 popołudniu.

Z Ustronia do Goleszowa mięszane pociągi odjazd z Ustronia o godz. 5·40 rano i odjazd z Ustronia o godz. 3·31 popołudniu.

Bliższe szczegóły zawarte są na afiszowanych plakatach rozkładu jazdy kolei północnej cesarza Ferdynanda, kolei Ostrawsko-Friedlandskiej i kolei lokalnych Saitz-Czejcz-Göding, Otrokowitz-Zlin-Wisowitz i Auspitz, ważnych od 1 maja 1900 r.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *(J. T.)* **„Architekt".** Rok I. Nr. 1. MCM. Kraków.

Pod powyższym tytułem rozpoczęło grono architektów krakowskich wydawnictwo miesięcznika, poświęconego architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa przedstawia się co do treści i szaty zewnętrznej wprost imponująco. Rozpoczyna go doskonałe, choć zwięzłe słowo wstępne redakcyi, potem zaś idą artykuły, poświęcone: restauracyi katedry na Wawelu, kościołowi parafialnemu św. Floryana na Pradze, gmachowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie, domowi Secesyi w Wiedniu, Zakopanemu itd. Wszystkie te artykuły ilustrowane są przepysznemi zdjęciami fotograficznemi, oraz wybornemi rzutami poziomemi i przekrojami odnośnych budowli.

Wielką zaletą tego wydawnictwa, które znakomicie wypełnia lukę w szeregu naszych wydawnictw specyalnych, stanowi to, że chociaż w pierwszym rzędzie przeznaczone jest dla fachowców, zajmującem jednak a przystępnem obrobieniem treści obudzi niezawodnie w szerokich sferach naszej inteligencyi zamiłowanie dla „sztuki budowania, będącej — jak się wyraża redakcya miesięcznika — przewodniczką innych sztuk, oraz probierzem stopnia cywilizacyi każdego narodu."

Zresztą komitet redakcyjny, w skład którego wchodzą z p. Ekielskim na czele pp.: Barabasz, Kaczmarski, Meus, Odrzywolski, Pokutyński, Wdowiszewski, Zawiejski i Zubrzycki, z pewnością doskonale poprowadzi wydawnictwo „Architekta", któremu z całego serca życzymy zasłużonego powodzenia.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 17 kwietnia 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od —·— do —·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od —·— do —·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Groch od 17 — do 24 —. Tatarka od 14 — do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·—. Słoma od —·— do 3·60. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·— do 8·80. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr do —·— do 164. Okowita na 75 prc. od —·— do 124·—.

Z powodu świąt izraelickich targu zbożowego nie było.

Ostatnie wiadomości.

— **Przeciw podwyższaniu podatku krajowego.**

Ustawą z dnia 25 października 1896 roku (Dz. ust. p. l. 220) dozwolony został z powodu zaprowadzenia bezpośrednich podatków osobistych 10 prc. opust w podatku gruntowym i w podatku domowym od budynków, rozporządzenie zaś c. k. ministerstwa skarbu z 15 grudnia 1897 (Dz. ust. p. l. 297) ograniczyło opust ten jedynie do podatków państwowych z tem wyraźnem postanowieniem, że za postawę obliczenia dodatków służyć ma cała należytość (brutto) podatku rządowego.

W myśl tego rozporządzenia postąpił też Wydział krajowy i przedkładając Sejmowi projekt budżetu na r. 1900, obliczył dodatki krajowe do podatku gruntowego i domowego od całej należytości (brutto) podatku rządowego, bez strącenia 10 prc. opustu.

Nadto Wydział krajowy przedstawił Sejmowi potrzebę podwyższenia dodatków krajowych od podatku gruntowego i domowego o 5 ct., czyli z dotychczasowych 60 ct. na 65 ct. od 1 złr. podatku rządowego, gdy jednak kontrybuenci płaciłby mieli 65 prc. dodatku od całej sumy podatku rządowego (bez strącenia 10 prc. opustu), to dodatek krajowy do podatku gruntowego i domowego wyniósłby faktycznie nie 65, ale co najmniej 72 prc. od rzeczywiście opłacanego podatku rządowego (po strąceniu 10 prc. opustu).

Z tego powodu pisze „Gaz. Nar.":

Przedstawiony co dopiero sposób obliczania dodatków krajowych nie odpowiada słuszności, gdyż tam, gdzie niema podatku, nie może być mowy o dodatku.

Gdy przeciążenie realności miejskich podatkami i różnemi daninami dosięgło już szczytu, bo co najmniej połowę czynszu płacić trzeba tytułem podatków i dodatków, gdy nadto zmiana przepisów o należytościach przenośnych, wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego, zaprowadzenie wodociągów we Lwowie i Krakowie, nałożyły, względnie nałożą w najbliższej przyszłości, na właścicieli realności nowe i to wielkie ciężary, które łatwo mogą sprowadzić ruinę właścicieli realności, zwłaszcza przy dzisiejszej zniżce czynszu, przeto zarząd lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności pragnąc zapobiedz dalszemu nakładaniu ciężarów na realności miejskie, wniósł do Sejmu krajowego na ręce posła i wiceprezydenta miasta p. Michała Michalskiego dwie petycye: 1) o zaniechanie podwyższania dodatków krajowych do podatku gruntowego i domowego, 2) o uwolnienie miejskich właścicieli realności w kraju od podatku krajowego do 10% opustu, przyznanego przez skarb państwa w podatku gruntowym i domowym.

— **Rosyjska para carska** bawi już od ubiegłej soboty w **Moskwie**, lecz dotąd nie sprawdziły się przewidywania, jakie do celu i doniosłości pobytu Mikołaja II w starodawnej stolicy państwa przywiązywano. Wczorajszy telegram z Petersburga, donoszący o uspokajających enuncyacyach szefa sekcyi w rosyjskiem ministersterstwie skarbu, **Maleszewskiego**, wygłoszonych do przedstawicieli świata finansowego i handlowego, świadczy o tem, że w tej chwili nie należy spodziewać się jakichś niespodzianek. Zważywszy jednak, że kościół rosyjski obchodzi właśnie wielki tydzień, wykluczonem nie jest, że dopiero podczas Wielkiejnocy, tak uroczyście obchodzonej przez całą Rosyę, pojawi się od tronu jakiś manifest, który nie będzie bez doniosłości dla stosunków wewnętrznych Rosyi, lub jej polityki zewnętrznej. Tymczasem car Mikołaj zwiedza cerkwie i monastery moskiewskie w towarzystwie swej małżonki, chcąc w ten sposób przekonać lud rosyjski o jej prawowierności. Naturalnie nie brakuje w telegramach oficyalnych doniesień o kolosalnym zapale, z jakim ludność Moskwy wita parę carską, której koronacya tak silnie mu utkwiła w pamięci z powodu klęski na polu Chodyńskiem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 18 kwietnia. Soliści i solistki opery i operetki lwowskiej zaangażowali się dzisiaj stanowczo u p. Hellera na 3 miesiące, oprócz pp. Kliszewskiej i Miłowskiej, które otrzymały dymisyę.

Zaangażowali się do niego także członkowie orkiestry, prócz profesorów Sladka i Wolfstahla i prócz kapelmistrza Jareckiego, który wczoraj po raz ostatni dyrygował przedstawieniem w teatrze lwowskim i dlatego był ze strony publiczności przedmiotem gorących owacyj.

Tej nocy popełniono w bóżnicy żydowskiej przy ulicy Słonecznej kradzież. Złodziej mianowicie porozbijał skarbonki ze składkami.

Wieliczka, 17 kwietnia. Wczoraj około 5-tej godzinie po południu padał tu **grad** nie topniejąc przez dłuższy czas, wskutek czego dziś powietrze znacznie się oziębiło.

Stan zdrowia arcybisk. Morawskiego.

Lwów, 18-go kwietnia. Arcybiskup Seweryn Morawski przyjął dziś ostatnie sakramenta.

Biuletyn, wydany dziś przez dr. Wiczkowskiego, oznacza stan zdrowia jego, jako **beznadziejny**.

Pogrzeb biskupa Łobosa.

Tarnów, 18 kwietnia. Prócz wymienionych poprzednio nabożeństw jeszcze biskup Puzyna odprawił za duszę zmarłego sumę żałobną. Mowę, sławiącą ś. p. biskupa Łobosa, wygłosił ks. kanonik Leśniak.

Orszak pogrzebowy, prowadzony przez biskupa sufragana przemyskiego, ks. Pelczara, wyruszył o godz. 12 na cmentarz.

Wiedeń, 18 kwietnia. Utrzymują tu stanowczo w kołach miarodawczych, że Rada państwa zwołaną będzie na 8 **maja**. Przed tym terminem odbędą się jeszcze obrady konferencyj ugodowych.

Wiedeń, 18 kwietnia. Na uroczystości jubibileuszowe Wszechnicy Jagiellońskiej wybiera się do Krakowa prócz ministra oświaty dra Hartla, także prezydent ministrów dr Körber.

Wiedeń, 18 kwietnia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Interesowane ministerstwa zezwoliły belgijskiemu Towarzystwu akcyjnemu pod firmą „Compagnie austro-belge de pétrole" na prowadzenie dozwolonych interesów w krajach, reprezentowanych w Radzie państwa. Siedzibą reprezentacyi Towarzystwa jest Stryj.

Wiedeń, 18 kwietnia. W Baden pod Wiedniem zmarł wskutek ataku sercowego znajdujący się tam na leczeniu bar. Henryk Bresa, w wieku lat 56. Zmarły był właścicielem majątku Podleżany i innych w Mieleckiem.

„N. Fr. Presse" donosi z Tryestu, iż rząd zaniechał zwołania Sejmu istryjskiego, z powodu, aby stworzyć jakiś „modus vivendi" pomiędzy Włochami a Słowianami, wskutek odpornego stanowiska Włochów, zostały rozbite.

Rjeka, 18 kwietnia. Zmarł tu kontradmirał Alfons Becker, komendant Akademii marynarskiej.

Praga, 18 kwietnia. „Narodni Listy" donoszą, że odnośne ministerstwa pracują gorączkowo nad opracowaniem **ustawy językowej**. Projekt objąć ma cały kompleks kwestyj językowych w Czechach i Morawach.

Liberzec, 18 kwietnia. Ostatnie zgromadzenie wyborcze w Libercu, na którem przemawiał p. **Prade**, pociągnęło za sobą ostateczny rozłam pomiędzy niemiecką partyą ludową a partyą Schoenererowców.

Berlin, 18 kwietnia. Wśród uroczystości wojskowych, planowanych na czas pobytu cesarza austryackiego, jest ćwiczenie polowe pod Jüterbock. W południe albo wieczorem odbędzie się obiad, wydany przez pułk piechoty gwardyi im. ces. Franciszka.

Rzym, 18 kwietnia. Wczoraj po południu odbyło się w wielkiej sali seminaryum rzymskiego otwarcie drugiego kongresu międzynarodowego dla archeologii chrześcijańskiej. Obecnych było trzynastu kardynałów i wielu dyplomatów, uwierzytelnionych przy Stolicy św. — Kardynał Parocci powitał członków kongresu łacińską przemową i powtórzył życzenia Ojca św. pomyślnego wyniku prac kongresu. Zagajającą obrady mowę wygłosił prezydent kongresu Duchesne.

Kolonia, 18 kwietnia. „Köln. Zeitung" donosi z **Petersburga**, że ze względu na coraz groźniejszą sytuacyę w Chinach i panujące tam zamięszanie, **postanowiła Rosya zgromadzić na wodach wschodnio-azyatyckich silną flotę**. W tym celu mają tam być ściągnięte eskadry rosyjskie z morza **Śródziemnego i Czarnego** (?), a także eskadra morza **Bałtyckiego**, która otrzymała już rozkaz udania się na morze Śródziemne. Również Niemcy gromadzą znaczniejsze eskadrę pod **Nagasaki**, która niewiadomo, czy uda się **Tsingtau**, czy też do zatoki **Peczyli**.

Bingen (w Niemczech), 18 kwietnia. W drodze pomiędzy Bingen a Rüdesheim podczas wycieczki, urządzonej przez studentów uniwersytetu, przewróciła się łódź z 20 osobami. Utonęło osób 13, a 7 zostało uratowanych.

Spisek anarchistyczny.

Rzym, 18 kwietnia. W **Ankonie** aresztowana anarchistę, nazwiskiem **Farinelli** i znaleziono przy nim obszerną korespondencyę z towarzyszami, mieszkającymi w Paryżu i Ameryce. Wszyscy oni oświadczają, że we Włoszech nadeszła chwila działania. Na podstawie tej korespondencyi aresztowano sześć osób, między któremi znajduje się także adwokat **Zavattero**.

Rzym, 18 kwietnia. Z powodu uczestnictwa **w spisku anarchistycznym**, odkrytym **w Ankonie**, aresztowano w **Weronie** sześć indywiduów, które zjechały się tam z turyńskim adwokatem **Zavattero** i ułożyły z nim plan wykonania zamachu w dniach najbliższych. Trzy osobistości z pomiędzy aresztowanych należeć mają do tajnego „Stowarzyszenia rycerzy sztyletu".

Zatarg amerykańsko-turecki.

Waszyngton, 18 kwietnia. Z powodu, że Turcya wzdraga się dotąd wypłacić odszkodowanie w kwocie 19.000 dolarów za straty, jakie w czasie rozruchów armeńskich ponieśli misyonarze amerykańscy, a co przyrzekł jeszcze przed 16 miesiącami sułtan **Abdul Hamid**, **stosunki dyplomatyczne między Turcyą a Stanami Zjednoczonemi grożą zerwaniem**.

Doszło już do tego, że sekretarz stanu spraw wewnętrznych, **Hay**, wręczy prawdopodobnie w tych dniach posłowi tureckiemu jego listy uwierzytelniające, aby go zmusić do opuszczenia **Waszyngtonu**.

Emir z Afganistanu wobec Anglii.

Londyn, 18 kwietnia. „Times" ogłasza następujący telegram z **Lahory** (Indye wschodnie):

„Civil and Military Gazette" wydrukowała list emira Afganistanu, **Abdurahmana**, napisany do jednego z zaufanych dworzan. W liście tym uskarża się emir, że gdy Afganistan naciskany jest zewsząd, Anglia nie okazuje wcale zainteresowania się jego sprawami, stojąc na uboczu. Ile razy zamierzał on sparaliżować ataki rosyjskie, tyle razy albo nie otrzymywał wcale odpowiedzi od rządu indyjskiego, albo też czyniono mu propozycyę, aby zgodził się na budowę linij kolejowych i telegraficznych. Na to jednak nie podobna się zgodzić, gdyż byłoby to przyczyną ruiny (?) Afganistanu.

Emir kończy swój list w te słowa: „Pomimo wszelkich trosk przez 21 lat wytrzymałem, jako wierny sprzymierzeniec Anglii. Teraz jednak muszę oświadczyć rządowi indyjskiemu, że nadszedł czas czynów, a minęła pora frazesów".

Wojna.

Londyn, 18 kwietnia. Do „Standard'u" donoszą z **Bloemfontein'u**, że Boërowie, oblegający **Wepener**, zostali na głowę pobici i że cofają się na całej linii. Wiadomość tę potwierdzają doniesienia „Times'u" i „Daily Telegraph'u".

Londyn, 18 kwietnia. Marszałek **Roberts** donosi pod datą wczorajszą, iż otrzymał raport generała **Settle** o ataku Boërów w sile 1200 ludzi na miejscowość **Dopatspoort**. Nieregularna jazda angielska odparła ten atak. Anglicy stracili tylko dwóch ludzi, straty Boërów są znaczne.

Londyn, 18 kwietnia. Prywatnie donoszą tu z **Pretoryi**, że gen. **Delarey** oczekuje generała **Methuena** w silnej pozycyi pod Hovstadtem w odległości 90 Km na północny wschód od Boshof'u nad rzeką Vet.

Z **Laurengo Marquez** donoszą, że Boërowie ostrzeliwają wciąż pozycye angielskie pod Fourtheenstreams i że zmusili artyleryę angielską do milczenia.

Londyn, 18 kwietnia. Z **Beiry** donoszą do „Biura Reutera", że przybyły tam trzy angielskie statki przewozowe z oddziałami ochotników australskich.

Berlin, 18 kwietnia. **Delegacya boërska** miała otrzymać wskazówkę ze sfer kompetentnych, że przyjazd jej do **Berlina** nie byłby teraz pożądany, bo skoro Anglia stanowczo oświadczyła się przeciw pośrednictwu, to wszelkie kroki w tym kierunku nie mają praktycznego celu.

Haga, 18 kwietnia. Członkowie **delegacyi boërskiej** odmówili sprawozdawcom dzienników udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, tyczących się celu ich misyi. Dotąd przyjęli oni wyjątkowo tylko kilka osób, bezpośrednio interesowanych w sprawach południowo-afrykańskich.

Delegaci spodziewają się, że przyjmie ich na osobnem posłuchaniu królowa **Wilhelmina**, lecz to nie jest jeszcze pewnem.

Haga, 18 kwietnia. Wedle zapewnień „Biura Reutera", **delegacya boërska** nie miała, przybywszy tutaj, żadnych specyalnych celów na widoku. Pobyt jej w **Hadze** jest tylko spełnieniem części zadania, jakie na nią włożono, a które polega na odwiedzeniu rozmaitych dworów europejskich i przedstawieniu się szefom państw odnośnych.

Na wieczorze, wydanym wczoraj na cześć delegatów boërskich przez wdowę po byłym pośle Transwaalu, panią **Beelaerts**, obecni byli także holenderski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 18 kwietnia 1900.

Notowane w koronach i procentach

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	05
„ „ srebrna	98	95
4% renta austryacka złota	98	65
4% „ „ koronowa	98	90
4% „ węgierska złota	97	25
4% „ „ koronowa	93	70
Akcye Banku austro-węgierskiego	126	20
„ kredytowe	229	90
Londyn	242	82
Marki	118	35
20-to Markówki	23	67
20-to Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	165	—
Losy tureckie	121	25
Akcye Anglobanku	122	—
„ Unionbanku	149	50
„ Bankverein	132	25
„ Laenderbanku	114	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	137	—
„ „ Południowej	24	80
„ „ Elbethal	123	
„ „ Nordbahn	296	—
„ „ Staatsbahn	134	—
„ „ Alpine	274	50
„ Tureckie Tabaczne	158	—
Ruble	255	—

Berlin, 18 kwietnia 1900.

Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	35
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	90
Renta włoska	94	87
Akcye austryackie kredytowe	229	80
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 17 kwietnia 1900.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	41	50
Pszenica na wiosnę	7	93
Żyto na wiosnę	7	06
Owies na wiosnę	5	40
Kukurudza	5	68

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 18 kwietnia 1900 godz. 1 w południe.

	Korony żądają		Korony płacą	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	118	—	118	50
Franki papierowe	96	10	96	60
Dwudziesto frankówki w złocie	19	24	19	34
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipoteçz.	99	25	99	25
4% „ „ „ „ „	92	50	93	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	50	100	50
4% „ „ „ „	94	25	95	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	94	25	95	25
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	92	50	93	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	92	75	94	—
4% „ miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	50	102	—
4½% „ „ „ „	99	75	—	—
4% „ kolejowe	94	—	95	—

Jedwabna suknia ślubna 10 złr. 50 cent.

i wyżej! — 14 metr. — wysyła się, ponosząc cło i opłatę poczt.! Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwabiu Henneberga“ na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za metr.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, **ZURYCH**,

król. i ces. nadworny dostawca. 975 2 7

D. **25 kwietnia b. r.** odbędzie się w c. k. Sądzie pow. w **Myślenicach**

licytacya

realności w Droginl, składającej się z 6 morgów gruntu ornego, **browaru piwnego, fabryki słodu** urządzonej podług najnowszego systemu, produkującej 40—50 wogonów słodu rocznie i **piwnicy browarniczej** najnowszego systemu, niezupełnie dokończonej. Cena szacunkowa wynosi 33.900 złr. Najniższa cena, za jaką realność ta może być kupiona, wynosi 17.306 złr. — Wadyum wynosi 3.390 złr. — Z powodu projektowanej budowy kolei przez Myślenice, tj. w odległości 6 kilometrów, powyższa realność zyska na wartości.

Bliższa wiadomość w c. k. Sądzie powiatowym w Myślenicach Nr. 3. 932

APARAT FOTOGRAFICZNY



1 złr. 90 centów

BŁYSKAWICA,

którym każdy bez wiadomości wstępnych może sporządzać kompletne gotowe fotografie. Łatwa prosta manipulacya. — Rozmiar 5×5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkiemi przyborami, z przystępnym opisem polskim, w eleganckiej kasecie złr. 1·90. Większy aparat z objektywem i licznemi przyborami 3 złr. Za skrzynię 35 ct. — Wysyłka za pobraniem. 904 1 6

Jedyne miejsce zamówienia:

M. RUNDBAKIN,

Wiedeń, IX., Berggasse 3.

Z powodu braku wymaganego kompletu na ostatniem Walnem Zgromadzeniu z dnia 1 marca 1900 r. podpisana Dyrekcya zaprasza członków **Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie** na

NADZWYCZAJNE Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się w Dąbrowie, w biurze Towarzystwa, **dnia 4-go maja 1900 r. o godz. 10-ej przed południem.**

Dyrekcya
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką.

L. Zakrzewski. *K. Michniewski.*

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Uzupełnienie statutu.
3) Wybór dwóch członków Rady nadzorczej.
4) Wnioski członków. 934

Wny de Łacki donosi P. T. właścicielom majątków, fabrykantom, przemysłowcom i wszystkim wogóle, iż podejmuje się **wszelkich zleceń** rzetelnych we Francyi, jak i we wszystkich innych krajach. Adres listów do niego: **Pavillon 5bis, rue St. Augustin, à Asnières, près Paris.** 692 16 20

Chłopiec

15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 20 0

Warszawska pracownia GORSETÓW



„Franciszka“
ul. Grodzka 6,

poleca wielki wybór gorsetów wygodnych, gustownych i trwałych, według najnowszych fasonów.

Gorsety od 2 złr.

Zamówienia wykonuje w przeciągu ośmiu godzin. 875 4 8

3000 krzewów agrestowych

o silnych rodzących koronach, wspaniałych gatunkach, nadzwyczaj wysokich 10 sztuk 16 koron, wysokich 10 sztuk 12 koron, średnich 10 sztuk 12 koron.

10.000 róż

Thea, Nois, Bourb., Remont 2-letnich silne korony, 10 sztuk 12 k., średnich 10 sztuk 8 k., niskich 10 sztuk 6 k.

20.000 Viola tricolor

maciszki w kolorach i dobierane, 10 sztuk 50 h.

Wielki wybór **roślin perenyj, flora i ozdobnych.** 863 2 0

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10 proc., przy odbiorze 100 sztuk opust 20 proc. Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.

Fr. Spora, ogrodnik, **Klatovy** (Klattau) Czechy.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego**, który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą. **W Krakowie** skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ **Słoik 60 centów.** 116 26 0

„Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani.

Niema już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów. 776 8 36

Puder książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 32 22 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

DWA ROWERY:

Pneumatyk angielski w dobrym stanie za 80 złr. i jeden **do nauki** na wąskich gumach za 15 złr. do sprzedania.

Wiadomość w handlu **K. Zajączkowskiego,** Plac Maryacki Nr. 8. 907 2 5

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 137 0

W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Fabryka krawatek

w Krakowie, róg Rynku i ul. św. Jana 1,

poleca najmodniejsze krawatki własnego wyrobu **za bezcen.** 871 4 10

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

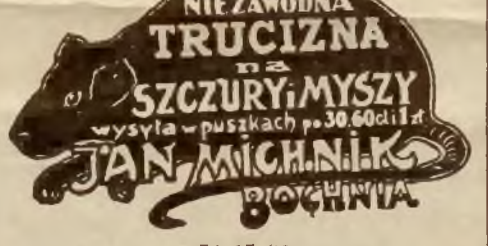
Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 5 87



74 17 20

---

6 morgów pola

w Libuszy koło Gorlic, 6 morgów pola w terenie **naftowym** — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania pod przystępnemi warunkami. Wiadomość u optyka **Józefa Boscovitza, Kraków,** Plac Dominikański Nr. 6. 830 13 14

Abonament miesięczny od 16, 20 i 30 kor.
Co czwartek i niedzielę flaczki po warszaw.

Konkurencya.

Restauracya KRETHER

879 **w Krakowie,** 4 10
ul. Szewska Nr. 20.

Od dnia 8 kwietnia wypuściłem kuchnię pod zarząd słynnego kuchmistrza. Ceny jak dawniej. Śniadania od 30 do 40 h. Obiady od 50 h. do 1 kor. 20 h. Kolacye od 14 h. do 1 kor. 20 h. Codziennie koncert słynnych muzyków. Wejście bezpłatnie. Gabinet, bilard i pianino do dyspozycyi gości.

Z szacunkiem **Jan Krether.**

Szparagi Argenteuil i Connovers colossal 3-let. sadzonki, z których pędy w 5-tym roku ważą do 20 deka jeden, 100 sztuk 2 złr.

TRUSKAWKI staropolskie, ciemne, słodkie, ananasowe do smażenia, Laxton noble tuzin po 16 ct.
POZIOMKI miesięczne, białe i pąsowe, tuzin 18 ct.
MALINY remontanty, tuzin 36 ct.
AGREST ogromny, sztuka 10 ct.
PORZECZKI sztuka 10 ct.
KONWALIE kopa 60 ct.
LILIE białe, dumortiere, żółte pachnące, sztuka 10 ct.
REUM palmatum, sztuka 50 ct.
GLADIOLE Childsi, amerykańska nowość, sztuka 15 ct.
GLADIOLE Gandarensis, sztuka 8 ct.
PEONIE pachnące różą, białe, różowe, creme, sztuka 25 ct.
LOBOLIE cardinalis, pąsowe, sztuka 10 ct.
SKARLETY najnowsze, sztuka 10 ct.
NARCYZY białe, 100 sztuk 1 złr.
NARCYZY żółte, tuzin 60 ct.
ANEMONA hepatria, tuzin 20 ct.
CHRYZANTEMY gruntowe, żółte, po 5 ct.
CAMPANULA medium, sztuka 3 ct.
GINERIUM argenteum po 15 ct.
IRYSY najnowsze angielskie, hiszpańskie, japońskie, tuzin 60 ct. 882 3 5

Wysyłka odwrotna do 15 maja.

Poleca **ogród w Łanszynie, Brzeżany.**

Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp.

fabryka wyrobów platerowanych i chińskiego srebra,

gł. skład: Kraków, ul. Grodzka 11,

poleca po bardzo przystępnych cenach

Nakrycia stołowe wyłącznie na białym metalu;

Serwisy do śniadań i na ocet i oliwę;

Samowary, Czajniki, Cukiernice;

Tace, Maselnice, Koszyki na ciasto;

Etażery i Kosze na owoce;

Kompletne wyprawy ślubne. 874 5 10

Ogłoszenie.

We czwartek d. 26 kwietnia 1900 odbędzie się **w sali p. Antoniego Wietrznego w Andrychowie o godz. 4 po południu**

XXIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie,

Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ ZAREJESTROWANEGO.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1899 r.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi za rok 1899.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1899.
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej na 3 lata, a 1 na przeciąg 2 lat, w myśl § 24 statutu.
6) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej w myśl § 48 i) statutu.
7) Wnioski członków na czasie i ważnie zgłoszone.

Uwaga. Uprawnieni do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 złr. i przystąpili do Stowarzyszenia najmniej na pół roku przed Walnem Zgromadzeniem (§ 38 statutu). 929

Z Rady nadzorczej Stow. oszczędności i pożyczek w Andrychowie,
z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

W Andrychowie, dnia 27 marca 1900 r.

Roman Armatys, prezes. *Dr. Maryan Homme*, sekretarz.

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW SCHMEIDLERA

w Krakowie, Grodzka L. 1 (wchód przez sień), oraz **Stradom L. 15.** 157 43 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu — jakoteż co do wyrobu. **Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.**

Ceny umiarkowane. Najnowsze specyalności.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 49 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „**Okruchów**“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9·—

GOŚCIEC, REUMATYZM,



także zastarzałe i nawet kąpielami przez 10—15 lat bezskutecznie leczone ustąpiły **zupełnie i bezpowrotnie** po kilkorazowem użyciu **Zoltánowej maści przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.**

Flaszka **2 korony.**

Od nadwornego dostawcy aptekarza:

B. Zoltána
w Budapeszcie, V,

Żaden środek tajemny. Przez powagi lekarskie polecony. 360 13 20

J. Kasesnika

826 **zakład uniformowy** 6 12

z d. 1 maja 1900 r. przeniesiony zostaje z ul. Szewskiej L. 17, I. piętro **do parterowego lokalu frontowego przy ul. Floryańskiej Nr. 20,** dom p. Sataleckiego.

Zakład ten pod najkorzystniejszymi warunkami dostarcza eleganc. i trwałych uniformów wszelkiego rodzaju dla pp. wojskowych, urzędników i studentów.

Józef Tyrkalski

w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2, **filia: ul. Sienna Nr. 15,**

poleca znane z dobroci szynki, wyborne kiełbasy, czysto i smacznie przyrządzone, krajane, siekane, polędwicowe, serdelowe i t. d. 817 4 4

Okazała kamienica

w Krakowie, **z ogrodem,** w pobliżu śródmieścia i plant, wolna od podatku jeszcze lat 11, **jest zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w sklepie z rękawiczkami w Rynku Nr. 29. 876 3 3

Julian bar. Brunicki
w PODHORCACH p. STRYJ

poleca: 557 15 15

Owsy, Ziemniaki, Drzewka, Krzewy

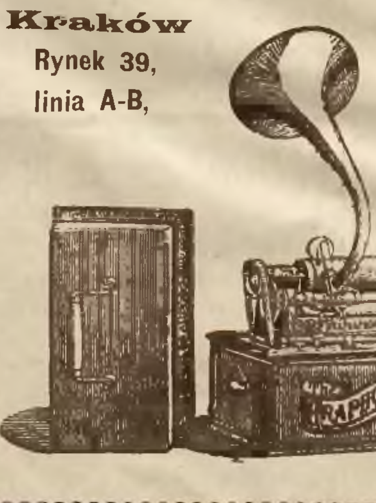
owocowe i ozdobne,

Narzędzia ogrodnicze.

Cenniki na życzenie za darmo i opłatnie. **Powołać się na „N. Reformę“.**

K. ZIELIŃSKI OPTYK i MECHANIK 189 32 0

Kraków
Rynek 39,
linia A-B,



poleca oryginalne **amerykańskie Grafofony „Columbia“** po złr. 40, 80, 100.

Grafofony niemieckie po złr. 18, 25, 35.

Cylindry ograne, do wszystkich nadające się, po złr. 1·25, 1·75, polskie po złr. 2·25, puste 1 złr.

Jako najnowsze dzieło bież. stulecia wielki GRAFOFON „Columbia“ 400 złr.



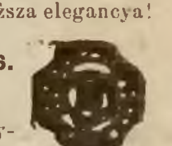
MATKI, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leżenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **WIEN, VI. Millergasse 6.**

Skład w Krakowie u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 12 0



MAGAZYN

827 5 10 pod firmą

Wacław Sienkiewicz

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej L. 17

poleca na sezon wiosenny najmodniejsze:

Materye na suknie czarne i kolorowe — Batysty Kretony Zefiry Woale Płócienka Portyery Kapy i Serwety buretowe Firanki kremowe i białe.

Dywany Chodniki Kołdry Kocyki Fartuszki Garnitury stołowe białe oraz kolorowe Chusteczki do nosa batystowe i płócienne.

„Szyrtyngi z fabryk B. Schroilla i Syna“.

Próbki na żądanie wysyłam odwrotną pocztą.

Popierajmy własny przemysł.

Nie szukajmy obcych fabryk.

Ceny tańsze niż zamiejscowe!

System Berliński.

Ceny tańsze niż zamiejscowe!

NOWA

PRALNIA CHEMICZNA I SZTUCZNA FARBIARNIA PAROWA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 51

otwartą została.

Tamże przyjmuje się do **chemicznego czyszczenia lub farbowania** ubiory męskie i suknie damskie w całości lub sprute, firanki, kapy na łóżka, **uniformy wojskowe i urzędnicze.** 741 9 10

Do żałoby! Jasne lub innego koloru suknie wszelkiego rodzaju w ciągu 4-ch dni chemicznie i trwale farbuje się na czarne. Z poważaniem

ZARZĄD „CLARITAS“, ul. Grodzka L. 51.

Nie szukajmy obcych fabryk.

Popierajmy własny przemysł.

Tylko **1** koronę na **3** ciągnienia

Ostatni miesiąc.

Główna wygr. **60.000** koron, **15.000** koron, **12.000** koron.

Gotówką po odciągnięciu 20%.

Losy podzięki inwalidów po 1 koronie.

I. ciągnienie 19 maja 1900 r.
II. ciągnienie 7 lipca 1900 r.
III. ciągnienie 10 listopada 1900 r.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. i M. Grajower, A. Holzer, Józef Lauer, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 887 4 0

Pożywienie Heyden

jest szczerym wytworem z białka, który umożliwia żywienie **bez** obciążenia organów trawienia.

Znakomity środek posilny

dla słabowitych, dla dzieci, kobiet karmiących, chudych, niedokrwistych, ozdrowieńców, fizycznie i umysłowo silnie wytężonych itd. 565 7 13

Silnie podnieca apetyt.

Dostać można w aptekach i w drogueryach.

CHEMICZNA FABRYKA HEYDENA', RADEBEUL-DREZNO.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski